

Łódź, 5 X 1903 r.

№ 226.

Kalendarzyk tygodniowy.

Pon. św. Placyda M.  
Wtor. Św. Brunona W.  
Środa. Św. Marka P. W.  
Czwart. Św. Pelagii.  
Piąt. św. Dyonizego B.  
Sob. Św. Franciszka.  
Niedz. Św. Wincentego.

Wschód: godz. 6 m. 10.  
Zachód: godz. 5 m. 26.  
Dł. dnia g. 11 m. 16.

CENA PRENUMERATY:

W ŁODZI:

Rocznie rb. 8 k. —  
Półrocznie „ 4 „ —  
Kwartaln. „ 2 „ —  
Miesięczn. „ — „ 67  
Odnoszenie 10 k. m.  
Egz. pojedynczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 10 kop. —  
Półrocznie „ 5 „ —  
Kwartalnie „ 4 „ 50  
Miesięcznie „ — „ 85

Redakcyja

w ŁODZI,  
ul. Piotrkowska № III.  
№ telefonu 592.

# ROZWIÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany.

Poniedziałek, dnia 22 września (5 października) 1903 roku.

Kantoryi własny w Warszawie, Wspólna № 32; w Pabianicach u p. Teodora Minke;  
w Zgierzu u p. Ikierta; w Łodzi Biuro dzienników i ogłoszeń ul. Piotrkowska № 103.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane“ na 1-szej stronie 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1/2 kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcyja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

## Rozkład pociągów.

Od 1-go maja.

Kolej Fabryczno-Łódzka.

Odchodzą z Łodzi: o godzinie 12.22, 6.44\*, 7.12, 8.45\*\*, 12.43, 2.55, 4.25\*\*, 6.02\*, 7.23.

Przychodzą do Łodzi: o godz. 3.09, 5.08, 8.25\*\*, 9.32, 10.25\*, 3.50, 5.03, 8.21, 10.20\*\*, 11.02\*.

Pociągi, oznaczone \*, służą dla bezpośredniej komunikacji „Łódź — Warszawa“ (bez przesiadania), pociągi, oznaczone \*\*, przeznaczone są dla letników.

Kolej Warszawsko-Kaliska.

Odchodzą do Kalisza o godz. 7.20, 2.08, do Warszawy o godzinie 1.01. Przychodzą z Kalisza o godz. 12.46, 4.55.

Kolej Obwodowa.

Odchodzą ze stacji Łódź-kaliska do Ostrowca o godzinie 7.35, do Kozłówek o g. 2.14, do Tomaszowa o g. 6.10. Przychodzą do st. Łódź-kaliska z Ostrowca o godz. 6.33, z Tomaszowa o g. 9.55, z Kozłówek o g. 1.51.

Uwagi. Godziny wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od 6 wieczorem do 6 rano.

## Lokal

złożony z 11 pokojów, w tej liczbie 2 lub trzy na parterze, reszta na 1 piętrze, **potrzebny od 1 lipca 1904 roku.** Część pomieszczenia lub całe może być w podwórzu czystym i jasnym. Lokal ten ma być przy ulicy Piotrkowskiej pomiędzy ulicami Nawrot a Św. Benedykta, lub przy ulicach przyległych w pobliżu Piotrkowskiej. Kontrakt zawarty będzie na lat 6 lub 12. Oferty proszę składać w adm. „Rozwoju“ pod lit. „R. O. Z.“

## Przegląd polityczny.

Łódź, 5 października.

Gazeta francuska „Temps“ poświęciła dymisji lorda Chamberlaina artykuł wstępny, charakteryzujący położenie, w jakim się znalazł obecnie rząd angielski. Coś podobnego przechodziła Anglia tylko raz jeden, w roku 1835, w chwili upadku gabinetu Greya, kiedy książę Wellington posłał do Rzymu kuryera z propozycją, aby tamtejszy poseł wielkobrański sir Robert Peel objął stanowisko premiera Anglii. Jak wówczas z napięciem cała opinia publiczna w Anglii oczekiwała na odpowiedź Peela, tak i obecnie oczekiwano z Karlsbadu na odpowiedź lorda Milnera. Tylko, że Robert Peel był rzeczywiście mężem politycznym dużej miary i głową silnej partii historycznej. On to w latach 1828 i 1829 wbrew woli torysów przeprowadził emancypację katolików, jakkolwiek sam był torysem. On to po upadku ministerium Welling-

tona, stanawszy na wiosnę w r. 1841 u steru rządu, zmodyfikował prawodawstwo zbożowe, wprowadził podatek od dochodu i przygotował zniesienie cel protekcyjnych.

Co innego lord Milner. Przedewszystkiem nie był on nigdy członkiem parlamentu. Wprost z ławy uniwersyteckiej dostał się na posadę sekretarza kancelarii ministerjalnej, zarządzał czas jakiś skarbowością Egiptu, był dyrektorem jednego z departamentów skarbu państwa i na tym posterunku zdobył zaufanie lorda Chamberlaina, wskutek czego został mianowany gubernatorem kraju Przylądka w południowej Afryce, a następnie komisarzem naczelnym całej Afryki Południowej, agentem polityki zaborów na czarnym lądzie.

Jako gubernator Afryki Południowej, lord Milner wykazał pogardę dla konstytucjonalizmu, obojętność dla liberalnych tradycji starej Anglii i wielkie skłonności do despotyzmu, które, jako niemiec z pochodzenia, miał już we krwi zaszczone. Jego atoli imperyalizm i patriotyzm zaborczy uczyniły lorda Milnera bohaterem stroniectwa, które chciało całą Afrykę posiadać dla Wielkiej Brytanii. Liczą na niego Anglicy i z Afryki Południowej, dążący do ostatecznego ujarznienia boerów i wielcy kapitaliści, właściciele kopalni złota w Transwaalu, aby uzupełnić dzieło Cecila Rhodesa i zorganizować przymusową robotę kafrow w kopalniach, lub sprowadzić do Afryki południowej chińskich kulisów.

Ale lord Milner jeszcze na ławie szkolnej zawarł ściśle stosunki z osobami zajmującymi dziś najwybitniejsze stanowiska polityczne w Wielkiej Brytanii. Jego kolegami są wice-król Indyj lord Curzon, sir Edward Grey — wódz imperyalistów, hrabia Percy — wódz młodych torysów i wielu innych.

Wobec takich warunków nie ma nic dziwnego, że właśnie na lorda Milnera padł wybór jako na następcę Chamberlaina na stanowisko ministra kolonij, chociaż nie przeszedł szkoły parlamentarnej.

Daleko jednak więcej trwoży opinię publiczną w Anglii łączność, jaka zachodzi pomiędzy opuszczającym gabinet ministrów Chamberlainem i pozostającym na stanowisku premiera Anglii lordem Balfourem. Panowie ci popierają nawzajem swoją politykę, czego w rezultacie dowodem jest mowa Balfoura, wypowiedziana w Schiefeld w obronie cel protekcyjnych. Dlatego też tacy obrońcy starych tradycji Anglii i mężowie politycznie ściśle przestrzegający zasad konstytucji, jak lordowie Rietschie, Hamilton, Burley i Artur Eliot przez podanie się do dymisji, zaprotestowali przeciw naruszeniu podstawowych zasad parlamentarizmu.

Jeżeli lord Milner wejdzie do parlamentu, wywoła to silne oburzenie wśród Anglików. Z powołania lorda Milnera do parlamentu niezadowoleni są i jego najgorętsi zwolennicy, albowiem w takim razie porzuciłby on musiał niedokończone sprawy południowo-afrykańskie i to przed samymi wyborami do parlamentu kaplandzkiego, w chwili kiedy związek afrykanderów i anglosasi gotują się do walnej bitwy.

Przytoczono powyżej poglądy „Tempsa“ po-

twierdzą wyjaśnienia gazet angielskich, z których się okazuje, że lordowie Hamilton i Rietschie podali się do dymisji, nie wiedząc, iż lord Chamberlain uczynił już to samo. W przeciwnym razie prawdopodobnie pozostaliby na stanowiskach, tak jak to uczynił na prośbę króla książę Devonshire. Dymisję Chamberlaina przetrzymał w tece lord Balfour i nie uważał za stosowne zawiadomić o niej kolegów z gabinetu.

Opinia publiczna w Anglii nie podziela zdania rządu angielskiego, aby w sprawach macedońskich Wielka Brytania stała na uboczu. Nietylko prasa angielska, ale i duchowieństwo angielskie zainteresowało się troskliwie dołą nie-szczęśliwych chrześcian, mordowanych w sposób okrutny przez rozbstawione żoldactwo tureckie. Wobec tego, lord Balfour uważał za stosowne bardziej szczegółowo wyjaśnić stanowisko Wielkiej Brytanii wobec spraw bałkańskich.

Balfour rzecz swoją rozpoczął od tego, że i on podziela oburzenie powszechne, wywołane w Anglii wieściami z półwyspu Bałkańskiego. Zgadza się, że należy położyć kres orgiom, których widownią jest Macedonia. Lecz zależy na tem, w jaki sposób przeprowadzić się to uda. Zdaniem Balfoura, należy przedewszystkiem zwrócić uwagę na fakty, które dotychczas lekceważono. Dalej lord Balfour w liście swoim do biskupa Canterbury zwraca uwagę na to, że ludność Macedonii składa się z różnych plemion (narodowości) wyznających różne religie. W tem leży największa trudność w rozwiązaniu sprawy macedońskiej.

Balfour usprawiedliwia postępowanie komitetów macedońskich, chociaż przyznaje, że powstańcy macedońscy przeszli granicę, dopuszczając się okrucieństw, niegodnych ludzi, walczących w imię swobody i dla zrzucenia z karków ludów chrześciańskich jarzma muzułmańskiego. Wprawdzie chcą oni przez to zwrócić na siebie uwagę Europy, lecz tem nie pomogą sprawie, a raczej ją zgubią. Wreszcie zdaniem Balfoura Anglia przy ocenianiu spraw bałkańskich powinna mieć na uwadze, że 1) sprawa macedońska ma zbyt ważne znaczenie międzynarodowe, ponieważ dotyczy interesów wielu mocarstw i wpływa na zachowanie równowagi politycznej na półwyspie Bałkańskim; 2) że z powodów etnograficznych sprawa macedońska jest nadzwyczaj skomplikowana i do rozwiązania trudna. Dlatego też obowiązkiem jest Anglii podtrzymać obecnie politykę Rosji i Austro-Węgier, odnośnie do spraw bałkańskich, pilnując wszelako, aby rozwiązanie nagromadzonych na Bałkanach trudności, nastąpiło w duchu pogodzenia rozlicznych interesów państw europejskich, zainteresowanych najsilniej rozwojem wypadków na wschodzie europejskim.

S. J.

## KALENDARZYK TERMINOWY.

Jutro.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Bronisława.

TEATR WIELKI. „Nitouche,“ operetka w 3 aktach. Początek o g. 8 wieczorem.

## DLA MŁODZIEŻY.

Jak corocznie, tak i w tym roku odwołujemy się do ogółu o pomoc dla młodzieży, uczęszczającej do szkół męzkich i żeńskich. Pora wpisów nadchodzi, a wielu nie ma możliwości opłacenia ich. Zgłasza się do nas wielu opiekunów uczniów o ciepłe ubranie.

Ktoby więc miał niepotrzebną garderobę uczniowską, prosimy o złożenie jej w redakcyi.

## KRONIKA.

—s—

**U odlewników.** Na sobotnim zgromadzeniu ogólnem w stowarzyszeniu wzajemnej pomocy odlewników, które się odbyło przy ulicy Mikołajewskiej w domu pod № 40—załatwiono sprawę niezmierniej doniosłości dla odlewników naszych.

W Cesarstwie istnieje wiele fabryk metalurgicznych, rozrzuconych na znacznych przestrzeniach i zbyt od siebie oddalonych, by łatwo komunikować się mogły. Zdarza się bardzo często, że dana fabryka potrzebuje naraz i to w znaczniejszej ilości odlewników, gdy tymczasem w innym czasie, nawet bardzo uzdolniony odlewnik jeździć może napróżno z fabryki do fabryki, potrzebując zajęcia. Aby sprawę tę uporządkować, stowarzyszenie odlewników naszych postanowiło wejść w porozumienie z fabrykami metalurgicznymi w Cesarstwie i stałe pośredniczyć w wyszukiwaniu w nich zajęć dla swych członków.

Toż samo oczywiście dotyczy i fabryk krajowych.

Stowarzyszenie odlewników rozwija się bardzo pomyślnie, co stwierdza, że po dwumiesięcznym zaledwie istnieniu pozyskało już 107 członków.

Na sobotnim zgromadzeniu, na które stawilo się 60 członków przewodniczył prezes stowarzyszenia p. Józef Wentzel i przedewszystkiem zdał sprawę z działalności zarządu za czas dwumiesięczny. Następnie przedstawił zgromadzonym wykaz wydatków poniesionych na organizację stowarzyszenia, obliczony na sumę 259 rb., który przyjęto. Wreszcie przewodniczący zaproponował, aby p. Szymonowi Cyborowskiemu wypłacono rub. 100 tytułem odszkodowania za poniesione koszty i stratę czasu zużytego na zabiegi około założenia stowarzyszenia. Wniosek ten również przyjęto.

Nakoniec przyjęto 2 nowych członków, 5 członkom zobowiązano się wyszukać zajęcia w fabrykach łódzkich, jednemu odmówiono wsparcia, ponieważ jako Niemiec, obcy poddany w myśl ustawy niema prawa do pomocy ze strony stowarzyszenia.

Uchwalono też, aby wszelkie fundusze stowarzyszenia lokowane były w towarzystwie wzajemnego kredytu przemysłowców łódzkich.

Za wrzesień ze składek członkowskich wpłynęło rb. 58 kop. 50.

**Z gospód czeladniczych.** W dniu wczorajszym na gospodzie czeladników rzeźniczych, przy ulicy Juliusza w domu pod nr. 13 odbyło się miesięczne zebranie, pod przewodnictwem p. Lutrasieńskiego. Na posiedzeniu tem zapisano 9 nowych członków i przyjęto składki członkowskie, oraz wypłacono wsparcia chorym członkom.

— Przy ulicy Widzewskiej w domu pod nr. 71, pod przewodnictwem starszego p. Zagórewicza odbyło się posiedzenie czeladników stolarskich. W zebraniu brało udział 58 członków.

— Wczoraj o godzinie 4 po południu, przy ulicy Przejazd, w domu pod nr. 33 odbyło się zebranie czeladników kowali, któremu przewodniczył p. Rawicki. Udział w obradach brało 30 czeladników, nowych przyjęto trzech. Po

sprawdzeniu składek wpłynęło do kasy zgromadzenia 34 rb. 50 k.

— Wczoraj o godzinie 3 po południu, przy ulicy Mikołajewskiej na gospodzie czeladników siodlarskich, pod przewodnictwem p. Stolarskiego odbyło się zebranie miesięczne. Po omówieniu paru spraw gospodarczych, przystąpiono do sprawdzenia stanu kasy, w której znaleziono zgodnie z rachunkami 103 rb.

— Przy ulicy Mikołajewskiej w domu pod nr. 67 na gospodzie czeladników ślusarskich, pod przewodnictwem p. Kopezyńskiego odbyło się zebranie miesięczne. Przyjęto 3 nowych członków, wpłynęło do kasy 59 rb.

**U majstrów.** W stowarzyszeniu wzajemnej pomocy majstrów fabrycznych w sobotę odbyło się miesięczne posiedzenie zarządu. Po załatwieniu kilku spraw bieżących, p. Morsztynkiewicz rzucił bardzo dobrą myśl, aby majstrów fabryczni starali się o ujednostajnienie w zakładach fabrycznych, w których pracują, miar i wag, przez wprowadzenie systemu metrycznego.

**Ze stow. nauczycieli chrześcian.** Komitet rekomendacji pracy podaje do wiadomości, że osoby zgłaszające się do biura (Dzielna nr. 31), przyjmować będą w przyszłym tygodniu następujący dyżurni: w poniedziałek—p. Berg, we wtorek p. Olezak, w środę p. Łabęcki, w czwartek p. Tulin, w piątek p. Merklejn, w sobotę—p. Czajkowski. Biuro pośredniczy bezpłatnie.

**Odczyt.** W dniu 11 b. m. o godzinie 4-ej popołudniu odbędzie się w lokalu stowarzyszenia majstrów fabrycznych odczyt d-ra K. Jokla, p. t. „Hygiena fabryczna“.

**Inspektor lekarski.** Na miejsce rz. r. st. Dobrzelewskiego, inspektora lekarskiego rządu gubernialnego piotrkowskiego, który podał się do uwolnienia z powodu słabości zdrowia, powołano na to stanowisko doktora Brandta, b. inspektora lekarskiego w Łomży.

**O herb państwa.** Senat rządzący i ministerium Najwyższego Dworu wyjaśniały niejednokrotnie, że prawo umieszczania herbów państwa na szyldach przysługuje wyłącznie dostawcom Najwyższego Dworu i nie może być nikomu odstępowanym. Dlatego w razie zmiany właściciela firmy, któremu przysługuje to prawo, herb państwa powinien być z szyldu usunięty. W razie śmierci właściciela firmy, sukcesorowie jego nie mają prawa umieszczać na szyldach herbu państwa. Tymczasem przy przechodzeniu firm z jednych rąk w drugie praktykuje się wciąż bezprawne posługiwanie się herbem państwa na szyldach, blankietach i etykietach, przyczem za prawo to nabywcy firm płacą drożej, wprowadzeni w błąd przez poprzednich ich właścicieli. Niedawno właśnie zdarzył się w Łodzi podobny wypadek, narażając nabywcę na wiele nieprzyjemności.

**W Talmud-Torze.** Wczoraj po południu uroczyste zamknięto rok szkolny w Talmud-Torze w obecności naczelnika łódzkiej dyrekcji naukowej p. Abramowicza. Uroczystość odbyła się ściśle według programu. Rozpoczął ją rosyjski śpiew chóralny; następnie chłopcy deklamowali kilka utworów poetów rosyjskich, po polsku „Pies i pszczoły“ Morawskiego i „Na ruinach Babilonu“ Kochanowskiego, wypowiedzieli dwie deklamacje niemieckie, nakoniec wygłosili po hebrajsku wiersze tłumaczone z rosyjskiego. Z kolei sekretarz szkoły odczytał w języku rosyjskim sprawozdanie, oraz listę promowanych i nagrodzonych. Sprawozdanie zaznacza, że na 353 uczniów promowano do wyższych oddziałów 260, czyli 72%. Szkołę ukończyło 11 uczniów. Warsztaty stolarskie na 28 uczniów ukończyło 3, ślusarskie na 38 uczniów skończyło 13. Pozostało na rok następny w szkole 319, w warsztatach 50, czyli razem 369 wychowanków. Wakansów jest 104. Nagród w szkole rozdano 14, listów pochwalnych 23. W stolarni dano 2 nagrody, w ślusarni 4. Po rozdaniu nagród dyrektor szkoły p. Schweitzer wygłosił mowę w języku rosyjskim, następnie obecni, stojąc, wysłuchali hymnu narodowego. W końcu p. Abramowicz w kilku słowach wyraził uznanie kierownikom szkoły.

Wystawa rozmaitych przedmiotów z dziedziny stolarstwa i ślusarstwa, wykonanych według własnych rysunków przez uczniów opuszczających zakład, przedstawiała się dobrze i była ciekawie oglądana przez obecnych.

**Studnia artezyjska.** Na podstawie projektu, zatwierdzonego przez władzę, przystąpiono do budowy studni artezyjskiej na placu przy rogu ulicy Spacerowej i Benedykta, zakupionym pod budowę gmachu łódzkiego oddziału banku państwa. Koszty urządzenia tej studni obliczono na 5,000 rubli. Roboty powierzono firmie łódzkiej Stefanus.

**Kontrabanda.** Przy rewizji w składzie żelaza Majera Cupkiewicza, przy ulicy Zgierskiej pod nr. 46, znaleziono 5 funtów piór strasich, nie ocłonych. Pióra skonfiskowano, a Cupkiewicza pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

**Licytacje na dostawy i roboty.** Dnia 20-go b. m. w rządzie gubernialnym odbędzie się licytacja na zrobienie planów egzystujących i projektujących rozszerzenie miasta Włocławka. Licytacja rozpocznie się od sumy 6,300 rb. Kaucya wymagana 200 rubli.

— Dnia 20 b. m. w urzędzie powiatu kaliskiego odbędzie się licytacja na dzierżawę dochodów z rzeźni w Błaszakach, od sumy 1,080 rb. rocznie.

— Dnia 20 b. m. w urzędzie powiatu lipnowskiego odbędzie się licytacja na urządzenie chodnika na ulicy Zawadzkiej i zabrukowanie przy chodnikach skarp, jak również na zabrukowanie części świńskiego targu w Lipnie. Licytacja rozpocznie się od sumy 2,032 rb. 88 kop.

— Dnia 10 listopada w rządzie gubernialnym suwalskim odbędzie się licytacja na przeprowadzenie robót konserwacyjnych na trakcie marjamipolsko-pronskim. Licytacja rozpocznie się od sumy kosztorysowej 4,138 rb. 69 kop.

— Dnia 15 b. m. w warszawskim zarządzie okręgowym inżynierii odbędzie się licytacja na budowę trzech magazynów w Lublinie. Licytacja rozpocznie się od sumy 20,423 rb.

— Dnia 5 b. m. w kancelaryi 37 pułku ekaterynburbskiego, konstytucyjnego w Łodzi, odbędzie się licytacja na dostawę produktów spożywczych. Kaucya wymagana 1,500 rb.

**Z powiatu brzezińskiego.** Żniwa tegoroczne w naszej okolicy ukończone już zostały; gdzieś tam tylko, na gruntach folwarcznych, widzieć się dają lubiny. Sprzęt żyta miejscami był bardzo utrudniony z powodu ciągłych deszczów, wskutek których na niskiej glebie i rozmiękniętej roli dostęp był niemożliwy do tego stopnia, że koloniści zmuszeni byli wynosić swoje snopki na firy o pół wiorsty pozostawione. Omlot żyta daje nieco mniejszy plon, niż w roku zeszłym. Żyto, owies, jęczmień, pszenica zadawałają rolników; pierwsze siano i koniczyna na zalanych łąkach pogniły, za to potrawy i druga koniczyna dopisały przy suchym sprzęcie, do czego kilkudniowa pogoda sprzyjała, rolnicy więc dla inwentarza zabezpieczyli się w paszę zimową. Ziemiaki w większej części wygniły, a miejscami plon tak mały i drobny, że pola kartoflane zarywują pod oziminy. Buraki, brukiew, marchew, cebula i kapusta zrodziły się wyjątkowo, ale ogórki, pietruszka, pory i pomidory dały owar-tą część plon gorszy, niż w roku zeszłym. Owoców prawie niema, jedynie wiśnie czarne i szklanki oraz maliny dopisały, agrestu zaś było bardzo mało, bo nieznanne dotąd zielono-skrzydłe robaczki niszczyły owoc i liście.

W powiatowym mieście Brzeziny, powstaje nowa instytucja, której brak handlowo-przemysłowej ludności miasta dawał się bardzo odczuwać, mianowicie «towarzystwo wzajemnego kredytu». Założycielami towarzystwa są miejscowi knpicy, przedsiębiorcy i mieszkańcy; pierwszym zaś inicjatorem tego towarzystwa jest p. J. Laudau. Pierwsze ogólne zebranie ma się odbyć dnia 8 b. m.

**Wyrok.** Sąd okręgowy piotrkowski skazał za kradzieże splecione w Łodzi, Franciszka Stolaraka i Franciszka Piaseckiego na 3 miesiące więzienia, Maryannę Wagner na 8 miesięcy. Wszystkich z pozabawieniem niektórych praw stanu i dozorem policyjnym na 2 lata.

**Przy czyszczeniu maszyny.** Anna Michalska, lat 21, robotnica fabryki I. K. Poznańskiego, czyszcząca maszynę tkacką, która była w biegu, została schwycona przez koło zębate, wskutek czego M. ma złamaną prawą rękę i okaleczoną twarz. Po udzieleniu poszwankowanej doraźnej pomocy przez lekarza fabrycznego, została ona odwieziona do szpitala Poznańskiego.

**Z braku dozoru.** Przy ul. Miłsza nr. 10, 2-letni Gustaw Klawiter, syn stróża, wszedł na wóz, z którego spadł i dotkliwie się potłukł.

**Bójki.** Przy ul. Cegielnianej, Władysław Szkotel, robotnik fabryczny, lat 15, zraniony został w bójce w pierś. — Tomu samemu losowi uległ Rajnold, lat 18, który otrzymał ranę w głowę. Po opatrzeniu przez Pogotowie ratunkowe, obydwóch pozostawiono na miejscu. — Przy ul. Aleksandrowskiej nr. 17, Szepliwels, krawiec, zraniony został nożem w czoło. — Przy ul. Konstantynowskiej nr. 38, Monat Złoto, lat 18, robotnik fabryczny zraniony został nożem w dłoń.

**Ogólne osłabienie.** Przy Nowym Rynku nr. 14, Józef Wróbel, wskutek osłabienia, zemdlął. — Przy ulicy Piotrkowskiej nr. 273, Wincenty Krawczyk, lat 48, skutkiem ogólnego osłabienia, upadł na ulicy. We wszyst-

kich tych wypadkach lekarze Pogotowia udzielili doraźnej pomocy.

**Poparzenie wodą.** Przy ul. Konstantynowskiej nr. 44, zdarzył się smutny wypadek: Oto Józef Wiśniewski i Feliks Dymski zostali poparzeni gorącą wodą, wskutek własnej nieostrożności. Lekarz Pogotowia udzielił poszkodowanym doraźnej pomocy.

**Z przestrachu.** Przy ul. Widzewskiej nr. 137, Bronisława Pączewska, skutkiem silnego przestrachu, utraciła mowę. Po zastosowaniu odpowiednich środków przez lekarza Pogotowia, powróciła do stanu normalnego.

**Krwotok.** Przy ul. Spacerowej nr. 11, Edward Borowski, malarz pokojowy, lat 18, dostał krwotoku nosa tak silnego, iż udać się musiał o pomoc do Pogotowia.

**Przejechanie.** Na rogu ulic: Długiej i Zielonej Bernard Lebensohn, uczeń szkoły miejskiej, lat 14 liczący, przejechany wozem, uległ silnemu potłuczeniu głowy i krzyża. Po opatrzeniu go przez Pogotowie, odwieziony został do domu.

— Na ul. Piotrkowskiej, naprzeciwko domu nr. 74, Marya Snig, lat 65, wdowa po kupcu, została najechana przez tramwaj i uległa poranieniu głowy, oraz lewego golenia; rany nie są niebezpieczne.

**Upadek.** Przy ul. Zakątnej nr. 2, Wawrzyniec Ignaszak, lat 60, malarz, przechodząc nad rynsztokiem, poślizgnął się i upadł tak nieszczęśliwie, iż złamał lewe przedramię, oraz poranił głowę. Po opatrzeniu przez lekarza Pogotowia, W. I. odwieziony został do szpitala św. Aleksandra na dalszą kurację. — Podobnemu wypadkowi uległ przy Nawrot nr. 72, Antoni Lisiecki, lat 60, także malarz, który skutkiem spadnięcia ze schodów, poranił się ciężko w głowę. Pomocy udzielił poszkodowanemu lekarz Pogotowia.

**Konwulsje.** Na ul. Wólcząskiej nr. 146, Helena Laskowska, żona robotnika fabrycznego, lat 24, wskutek ciąży dostała konwulsyj. Lekarz Pogotowia udzielił chorej doraźnej pomocy, poczem odwiózł ją do szpitala Czerwonego Krzyża. Życiu chorej zagraża niebezpieczeństwo.

**Kradzież.** Przy ul. Ciemnej, z mieszkania Cyni Opczyńskiej, Bronisław Kamiński skradł różne rzeczy, wartości 80 rb.

**Przez nieostrożność** zranił się w rękę Wacław Ostrowski, syn krawca. Po dokonaniu opatrunku, odwieziony został do domu. — Przy ul. Mikołajewskiej nr. 102, Stefan Deszczyk, lat 14, uczeń szkoły Aleksandryjskiej, zadławił się kawałkiem druczka, po usunięciu którego, pozostawiono go w domu.

**Niezwykły zakład** rozegrał się w sobotę pomiędzy Grzegorzem Pinydkiem, a jego znajomym, Michałem Wedemiewem. Otóż Wedemiew zaofiarował się dać tyle srebrnych rubli Pinydkiowi, ile ich tenże połknie. Pinydki natychmiast zabrał się do roboty i 3 rb. udało mu się połknąć bez szwanku, czwarty jednak stanął mu w gardle i groził uduszeniem. Wezwano Pogotowie, którego lekarz usunął przeszkodę.

**Dla najbiedniejszej.** Miłosierdziu publicznemu polecamy gorąco Kordulę Marczyk, biedną wdowę obciążoną pięciorgiem drobnych dzieci, na utrzymanie których nie posiada ona najmniejszych funduszy i zapracować na nich nie jest w stanie. Nędza też w całej swej obydzie wkraśliła się już do jej mieszkania przy ul. Wysokiej № 15 i ujęła w swe kleszcze biedne ofiary, już w zaraniu życia skazane na cierpienia.

—:—:—

## SZTUKA I PIŚMIENICTWO.

(St. Łp.) Dobrze znaną «Lalką», operetką Edmunda Audrana rozpoczął sezon zimowy w ubiegłą sobotę nasz teatr Wielki, gdzie obrała sobie siedzibę drużyna teatralna pod wodzą p. Henryka Grubińskiego, a reżyserią p. Czystogórskiego.

Melodyjna operetka Audrana, wyreżyserowana umiejętnie i wystawiona starannie tak pod względem dekoracji, jako też i świeżych kostymów podobała się powszechnie dość licznie zgromadzonym widzom, zarówno bowiem w całości, jak również w pojedynczych rolach wykonaną była sumiennie i w dobrym zespole. Chóry sprawiały się karnie, zwłaszcza chór męski. Orkiestra tylko szwankowała i miejscami wykolejała śpiewaków z tonacyi.

Tytułową rolę z powodzeniem wykonała p-na Fertner, wdzięcznie rysująca się na scenie i obdarzona sympatycznym głosem. Lancelotem był p. Szczawiński, dobry śpiewak i aktor sumienny, o sympatycznej powierzchowności. Rolę fabrykanta lalek odegrał p. L. Czystogórski w odpowiednim tempie, chociaż może nieco za nerwowo.

Na szczególne atoli wyróżnienie zasłużył p. Stalski, obdarzony głosem dźwięcznym i silnym, dobrze wyszkolony, którym w dodatku umiejętnie włada. Jest on w dodatku, o ile z wcześniejszej roli ojca Maksyma sądzić można, dobrym i rutynowanym aktorem.

Pozatem wyróżnili się jeszcze p-ni Sukow-

ska w roli Angeliki pp. Czyżkowski i Berski w rolach barona Chantreul i jego przyjaciela Leremois, oraz p. Żelska, która zrezygnowała z wdziękiem odtączyła swój numer, jako pierwsza lalka w tańcu automatów. Nie dopisał tylko balet dziecinny, który bez szkody dla całości należałoby usunąć, sprawia bowiem wrażenie przykre, nie tylko z uwagi na wykonanie, dalekie od tego, czego się od sceny wymaga, ale i z uwagi na szkodę moralną, jaką wyrządza działo, z której owo zaimprovizowane «corp de ballet» zrekrutowano.

Wczoraj wieczorem na drugim przedstawieniu «Lalki» w roli Lancelota wystąpił p. Kramarski. Młody ten tenor wywiązał się z zadania z powodzeniem.

Po południu wodewil „Biedna dziewczyna“ sprowadził spory zastęp widzów, którzy bawili się bardzo dobrze. Z nowo występujących wykonawców zwrócili na siebie uwagę pp. Solnicki, Wiśniewski i bardzo dobry dziadek p. Koryciński.

\* Jutro, we wtorek, „Nitouche“.

\* Wobec zbliżających się koncertów orkiestry Filharmonii warszawskiej, z których dochód, jak wiadomo, zasilić ma kasy naszych instytucyj dobroczynnych, podajemy poniżej program szczegółowy.

Pierwszy koncert 8-go października. Część pierwsza: Polonez A dur — F. Chopin; «Step», poemat symfoniczny — L. Noskowski; «Taniec szkieletów» — K. Saint-Seans. Część druga: Symfonia «Eroica» № 3, op. 55: a) Allegro con brio, b) Marcia funbre, c) Scherzo. Allegro vivace, d) Finale Allegro molto — L. v. Beethoven. Część trzecia: Uwertura z opery «Wilhelm Tell» — J. Rossini; ze suity smyczkowej: a) Elegia, b) Walc — P. Czajkowski; Wstęp do «Śpiewaków Norymberskich» — R. Wagner.

Drugi koncert, 9-go października. Część pierwsza: Uwertura «Leonora» № 3 — L. Beethoven; «Romeo i Julia» poemat symfoniczny — P. Czajkowski. Część druga: Symfonia E mol z «Nowego Świata»: a) Adagio, b) Largo, c) Scherzo, d) Allegro con fuoco — A. Dworzak. Część trzecia: Wstęp do opery «Lohengrin» — R. Wagner; Uwertura «Bajka» — St. Moniuszko; Suita «Peer Gynt» № 1: a) Nastrój poranny, b) Śmierć Azy, c) Taniec Anitry, d) W grocie króla gór — E. Grieg.

Trzeci koncert, 10-go października. Część pierwsza: Uwertura z opery «Tannhäuser» — R. Wagner; z «Potępienia Fausta»: a) Błędne ogniki, b) Taniec Elfów, c) Marsz Rakoczego — H. Berlioz. Część druga: Symfonia № 6 (patetyczna): a) Adagio. Allegro con troppo, b) Allegro con grazio, c) Scherzo. Allegro molto vivace, d) Finale. Adagio lamentoso — P. Czajkowski. Część trzecia: Uwertura z opery «Mignon» — A. Thomas; Pieśń z opery «Manru» — J. Paderewski; Antrakt z dramatu «Witt Stwosz» — W. Żeleński; Vague la galère — Z. Noskowski; Wielki polonez — F. Liszt.

Bogaty program, cel szlachetny i rzadka dla wielu z łodzian sposobność usłyszenia orkiestry doborowej, złożonej z 72 członków, niezawodnie przyczynią się do zupełnego powodzenia zapowiadanych koncertów Filharmonii warszawskiej.

\* Ruchliwa, choć młoda jeszcze firma wydawnicza Rychliński i Wagner w bieżącym sezonie wydawniczym wypuścił ma sporą wiązkę nowości, z szeregu których ukazały się już na pulkach księgarskich: «Niettsche» — studia i tłumaczenia Jerzego Kurnatowskiego, pisane językiem poprawnym. Bardziej wszelako szczegółowo sprawozdanie z tego dziełka podamy nieco później.

„Z jasnych dni“, poezye Aleksandra Mogilnickiego. Autor tego dziełka jest łodzianinem, znanym dobrze w szerszych kołach naszej inteligencji z artykułów i poezyj ulotnych, które pomieszczał w czasopismach łódzkich.

Nie włada on wprawdzie lirą poetyczną na wzór tych, którzy doprowadzili rymotwórstwo do doskonałości; używa przeważnie wiersza trzynastozgłoskowego i wogóle posiada bardzo małą różnorodność formy; zdradza wszelako serce gorące, miłujące wszystko co szlachetne i piękne, co nasze, czyta się łatwo i dostarcza spokojnych a miejscami nawet dość silnych wrażeń.

„Jedna z wielu“ — Vera. Z pamiętnika młodej dziewczyny, tłumaczyła z oryginału je-

zykiem bardzo poprawnym Stefania Maybaumowa, wiernie trzymając się oryginału.

Vera cieszy się w Niemczech dużym powodzeniem, dzięki swoim powiastkom, w których porusza odwieczne sprawy etyki płciowej, opartej na fałszach i kłamstwach konwencyonalnych. Powiastki te nie wiele mają wspólnego z literaturą w ścisłym jej znaczeniu, usiłują one dowieść, że moralność nie może być podwójną i tak samo kobieta ma prawo żądać od mężczyzny który ją zaślubia, tej samej czystości, jakiej od wybranej dziewczyny wymaga narzeczony. «Jedna z wielu», to młoda panna, która rozmyśla tragicznie, dowiedziawszy się, że jej narzeczony miał już stosunki z jakąś mężatką zanim ją pokochał i oświadczył się o jej rękę. Wybiera więc śmierć samobójczą w zamian pożycia z mężczyzną, którego miłości i wierności ufać nie może.

Nie wiem czy takim zakończeniem pamiętnika młodej dziewczyny Vera oddał usługę jej towarzyszkom. Śmierć samobójczą nigdy nie może być lekarstwem na wady społeczne, do wytepienia których przyczynia się jedynie skutecznie walka ze złem, energiczna i świadoma celu.

## Z WARSZAWY.

— Utworzony w r. z. i zatwierdzony przez JE. generał-gubernatora warszawskiego, komitet węglowy obywatelski nie rozwiązał się, lecz działa w dalszym ciągu i onegdaj odbył posiedzenie w sprawie zapewnienia w nadchodzącym sezonie zimowym węgla na potrzeby uboższej ludności m. Warszawy. W zebraniu wzięli udział członkowie komitetu pp.: ks. prałat Chelmiński, H. Barylski, H. Dziewulski, Wł. Zaręba, E. Natanson, M. Oberfeld, J. Lipiński, B. Filipowicz i r. st. Akajomow.

Na skutek wystosowanej do zarządu kopalni odezwy jeszcze w lipcu r. b., komitet otrzymał odpowiedź w której zobowiązuje się do dostawy od 20 do 30 wagonów dziennie po cenie 55 k. za korzec franco kopalni. Cenę tę komitet zaakceptował i postanowił wystąpić do zarządu kolei wiedeńskiej o dostarczenie kopalniom odpowiedniej liczby wagonów na potrzeby komitetu.

Węgiel komitetowy odstępowany będzie składnikom po 95 kop. za 100 kilogr. (6 i 1/10 pud.) fr. stacya towarowa. Ceny sprzedażnej jeszcze nie ustalono ostatecznie, wypadnie ona około 1 rb. 10 k. do 1 rb. 15 k. za korzec. Sprzedawcą będzie wolno jednorazowo nie więcej, niż jeden pud.

Z zapotrzebowaniem na węgiel zgłosiło się do komitetu już 150 składników. Suma ich zapotrzebowania wynosi 154 wagony tygodniowo.

— Gra giełdowa, podsycana umiejętnie przez wytrawnych spekulantów nie ustaje, a nawet rozlewa się na szersze sfery ludności. Kursy niektórych akcji doszły do wysokości możliwej tylko w grze bezmyślnej. O 40 rb. zdrożały akcje Starachowickie, o 120—Rudzki, o 200 rb. Lilpop i Rau. W chęci zapobieżenia fatalnym skutkom hazardowej spekulacji, firmy bankowe warszawskie, jak donosi „Gazeta Losowa“, powzięły uchwałę, ażeby zaliczenia na papiery, będące przedmiotem spekulacji ograniczyć do jaknajmniejszych rozmiarów i ażeby wysokość tych zaliczeń dla głównych akcji, notowanych znacznie wyżej pari, nie przekraczała normy.

W innych kierunkach dążność spekulacyjna wzmogła się w ostatnich dniach też silnie, wskutek czego i poszukiwanie gotówki tak wzrosło, że banki miejscowe zmuszone były podnieść stopy dyskontowe. Wogóle — zdaniem „Gaz. los.“ — położenie rynku pieniężnego warszawskiego znacznie się pogorszyło w ostatnim tygodniu.

— Wczoraj odbyła się uroczystość poświęcenia nowej siedziby handlowców przy ul. Marszałkowskiej nr. 124. Ceremonii dokonał ks. kanonik Chelmiński. Nastrój uroczystości był bardzo serdeczny.

— Od soboty obowiązki sekretarza redakcyi „Kuryera warszawskiego“ pełni p. Bolesław Kowalski, b. sekretarz „Gazety polskiej“ i znany feljetonista,

— Szkoła techniczna prywatna E. Świecimskiego, istniejąca w Warszawie przy ulicy Smolnej pod № 3, ma być zamieniona na towarzystwo udziałowe. Szkoła ta rozwija się właśnie w kierunku najpożyteczniejszym w chwili obecnej dla kraju, przygotowuje bowiem siły techniczne pomocnicze, których nam tak dotkliwy brak. Dotychczas szkoła na kursach specjalnych ma oddziały: budowniczy, chemiczny i mechaniczny, przy których istnieją odpowiednie warsztaty i pracownie szkolne. Z pomnożeniem funduszy szkoły, mogłyby powstać fabryczki, jak np. mydlarnia, farbiarnia, budowa motorów, maszyn pomocniczych i t. p. Szkoła mogłaby też podejmować się niektórych przedsięwzięciach budowlanych, sporządzenia mebli szkolnych i utensyliów. Byłoby to z wielkim pożytkiem dla wychowanków, gdyż mogłoby odbywać praktykę na miejscu w szkole, zarabiając przytem na utrzymanie.

Wiadomo powszechnie, jak niechętnie fabryki i zakłady przemysłowe przyjmują praktykantów, możność więc odbywania praktyki bez straty czasu stanowi rzecz ważną i podnosi znacznie pożytek szkoły.

Okrom istniejących wydziałów zarząd szkoły zamierza powołać jeszcze do życia i oddział rolny.

Wszelako wszystkie te inowacje zależą od pomyślnego rozwoju towarzystwa udziałowego, które i Łódź, jako ognisko wielkiego przemysłu fabrycznego, poprzeć powinna. Udziały ustanowiono 100 i 500-rublowe. Przy wprowadzeniu w czyn wszystkich projektów, udziałowcy mogą liczyć na pokaźne zyski, zwłaszcza, skoro zakłady przemysłowe przy szkole rozwiną się i zaczną przynosić dochody, znacznie wzmacniając budżet szkoły, ze względu na jej cel bardzo kosztowny.

— Niebawem pod redakcją Ed. Świecimskiego znacznie wychodzić w Warszawie pismo tygodniowe popularne «Pedagog». Pismo to poświęcone będzie wyłącznie sprawom wychowania młodzieży w duchu chrześcijańskim. Na program złożą się artykuły treści pedagogicznej w sposób popularny traktujące przedmiot wiadomości o sprawach szkolnych w kraju, zagranicą, słowem o wszystkim, co ze sprawą wychowania młodzieży ma jakikolwiek związek. Oprócz tego, dodawane będą w wydaniu książkowym dodatki popularyzujące naukę we wszystkich jej działach.

## POŚWIĘCENIE POMNIKA

dla ś. p. Adolfa Dygasińskiego.

Od czasu nieszczęśliwej choroby Adolfa Dygasińskiego, która zawiadła go do zakładu hydropatycznego w Grodzisku, skąd już nie powrócił, «Rozwój» informował nieustannie swoich czy-

telników o wszystkim, co dotyczyło znakomitego pisarza polskiego.

Losy więc Dygasińskiego, ani prace nie są obce dla czytelników, tem więcej, że jeden z ładniejszych utworów ostatnich, «Margielkę», drukował «Rozwój» na swoich szpaltach.

To też nie z trudnością nam będzie zdać dziś sprawę z następnych czynności ludzi, którzy do przyjaciół swoich liczył Dygasiński.

Przedewszystkiem obowiązkiem społeczeństwa było uczcić pamięć zmarłego.

Największą cześć dla takiego pisarza, jakim był Dygasiński, powinno być tanie wydanie dzieł jego, które w tysiącach egzemplarzy mogłoby rozleść się tam, gdzie tylko polacy mieszkają; drugą cześć, to zaznaczenie na mogile miejsca, gdzie się te drogie nam zwłoki znajdują.

Zajęto się tą drugą myślą najpierw i, dzięki zabiegom profesora Stanisława Mieczyskiego, powstał projekt budowy pomnika, który rychło w czyn się zamienił. Powołany komitet z prof. Białowiejskim, Antonim Sygietyńskim, architektem Dziekońskim i Milicerem w krótkim bardzo czasie doprowadził dzieło do końca. Na grobie stanął pomnik bardzo ładny, o estetycznym układzie, którego wizerunek podaliśmy w sobotnim numerze.

Uroczystość rozpoczęła się już od rana. W kościele św. Krzyża odprawiono Mszę świętą, na której solowe pieśni odśpiewała pani Tokarzewska, żona naczelnego doktora w Grodzisku.

O godzinie 5 ej popołudniu, wobec córki i rodziny zmarłego, ksiądz prałat Zygmunt Chelmiński, szczerzy przyjaciel zmarłego, w asystencyi ks. Wróblewskiego, proboszcza kościoła powąskowskiego, przy śpiewach chóralnych dokonał poświęcenia pomnika, poczem p. Antoni Sygietyński wygłosił następującą przemowę:

„Gdy rok temu stawaliśmy u tego tu «brze-gu, gdzie dalej nie masz biegu, lecz odpoczynek i sen nieprzespany», zdawało nam się w podniecciu żalności serdecznej, iż grób ś. p. Dygasińskiego stał się czeluścią głęboką, którą społeczeństwu niełatwo przyjdzie zarównać. Patrzyliśmy przez długi szereg lat na jednostkę zacnie żyjącą, głęboko czującą, objemnie kochającą, dzielnie pracującą, genialnie tworzącą, i naraz ujrzelśmy, jak ta jednostka, łącząca w sobie cnoty i zalety kilku osobników, ho i towarzysza milego, i bojownika śmiałego, i obywatela prawego, i pedagoga niepospolitego, i pisarza znakomitego, pada w otchłań zamroczoną śmierci. Gdyby skałę przybrzeżną jakaś ręka nieopatrzna, czy złośliwa zrzuciła nagle w odmęt wody ruchomej, wrażenie obrazu nie byłoby inne. Narazie woda zmąciła by się pianą szumiącą, fala zawrzała by dokoła skały wirami niespokojnym, powietrze zadrgałoby w górze plaskiem złowrogim. Pomału jednak i powietrze stanęłoby w swoim spokoju zwykłym, i fala z wiru burzliwego przeszłaby stopniowo w kręgi coraz prawidłowsze, coraz rozlewniejsze, coraz odleglejsze, niklejsze, i wreszcie powierzch-

nia wody zasnułaby się nieuchwytnym dla oka drganiem potocznego swojego ruchu. Niebawem skała zniknęłaby z widowni i miejsce wiecznego jej spoczynka byłoby wiadome jedynie wtajemniczonym lub umiejącym patrzeć pod pewnym kątem widzenia. Nieinaczej stało się z przypadkiem śmierci ś. p. Adolfa Dygasińskiego. Zaledwie szczytki jego zapadły się w ziemię, aliści dokoła grobu zaległa cisza, nastąpiło głuche milczenie całego wielkiego otoczenia, jak gdyby w toku dziejowym naszego życia umysłowego nie zaszedł zgola przypadek ważny, jak gdyby społeczeństwu, niedomagającemu zresztą, nie uchyłała jednostka ze wszech miar znamienita, godna już nie pochwał, uważanych pospolicie za obowiązkowe, ale studyów poważnych, ale czci głębokiej, ale pamięci stałej. Snać nie wszystkim wybrany sława, głosząna wargami przygodnie wywołanych, jednak słuszy!

Lecz jednostka żywa składa się z dwóch istot: żywota-organizmu, który ulega niezłomnemu prawu śmierci, i żywota-ducha, który wywołony dopiero z więzów doczesnych, temperamentu, namiętności, potrzeb, żyje prawdziwie wiecznie, bo technieniem swoim boskiem ożywia serca i zapładnia umysły następnych pokoleń.

Na grobie owego to żywota-organizmu, który na razie rządził się porywami serca, czuł i działał pod wrażeniem przypadków, który był nam bliźni, z którym łączyły nas tysiączne węzły bądź drobne, bądź ważne, lecz zawsze serdeczne, któremu winniśmy moc chwil dobrych w doli i niedoli wspólnej, ustawiliśmy siłami zbiorowemi i święcimy dziś znak widomy uczuć naszych ku wiecznej rzeczy pamięci.

Co można było zdziałać w szczupłych zresztą ramach, bo na inne skromny fundusz, zebrany drogą składek, nie dozwalał, zdziałało się w krótkim względnie czasie i w formie względnie artystycznej. A dodać należy, iż składki napływały różnie, acz nie kanałem publicznym, zwany prasa, lecz drogą przeważnie prywatną, wąskimi ścieżynami, stanowiącemi odrębną a wewnętrzną sieć komunikacyjną całego społeczeństwa. To też śmiało rzec można, iż pomnik powstał z ofiar tego otoczenia najbliższego, które ś. p. Dygasińskiego rozumiało, ceniło, wielbiło i kochało, i w którego sercu zbiorowem pamięć cnót jego i talentu po dziś dzień żyje nie-starta i żyć będzie po kres żywota.

Lecz w poczuciu naszym, w naszym rozumieniu rzeczy, dzieło zbudowane wedle możliwości, dalekie jest naszych zamiarów: nie jest to pomnik żywota-ducha, lecz znak, uwidaczniający przechodniom, zabłąkanym w odludne te strony, iż tu, na tym ementarzu ogólnym całego miasta, pośród tysięcy i tysięcy prochów, ongi oplakiwanych serdecznie, a dziś może zgola zapomnianych, pod tym znakiem-słupem spoczywa resztką drogiej nam istoty, która w tej chwili pewnie jest też jeno prochem.

3)

WUK MIJAŁOWIC.

## Do krwawej nocy...

Powieść współczesna.

(Dalszy ciąg. Patrz № 224).

Rozsmieszył ją odpowiedzią, więc wzburzeni koledy trochę przycichli. Włada tymczasem zafatwiał rachunek i wybierał się w drogę, ale Arsa wziął go za rękę i zatrzymał.

— Daj pokój Władzie, po co ty się tam pehasz... Jeździ z półkownikową, a wiesz, że to kobieta bez żadnej opinii... nie nie warta...

Teraz Jewrem wyprostował się, roztworzył szeroko swoje małe, siwe przenikliwe oczy i zawołał.

— Panie kolego, to bardzo nieładnie lżyć kobietę po za oczami, a zwłaszcza lżyć żonę swego szefa. Darujecie panowie, ale ja zażadam sądu oficerskiego; z takimi ludźmi trudno w jednym pułku służyć.

Wstał i, poprawiwszy mundur, wyszedł.

Oficerowie spojrzeli po sobie ciekawie. Kolonel splunął..

Arsa stał błąd, trzęsący się.

— Plunąć było w oczy — rzekł Kolonel.

— Tak nagle zostałem zaskoczony — tłumaczył się Arsa. — Szpieg...

— Nie zgadzam się na to, — dodał Pawao — o kobietach źle się wyrażać nie wolno. U nas jest tylko taki zwyczaj, ale ja bawiłem za granicami, byłem w Petersburgu... tam bardzo szanują kobiety. Raz nawet wezwano mię na sędziego honorowego w ważnej bardzo sprawie. Mąż podejrzewał żonę o romans i okazało się, że była niewinna. U nas już kindżał byłby w robocie i kto wie, możeby życiem przypłaciła najniewinniejsza. Powiadam wam, psychologia to wielka nauka...

— Więc i wy, Pawao, macie mi za złe? — mówił zgnębiony Arsa?

— Unieśliście się niepotrzebnie, o ludziach wiele złego mówią, ale to nie jest sprawdzone. Może być tak, a może nie być... A plotka hańbi... Najbardziej brzydki, że mówi się to za oczami; planę rzucić na całe życie, a pokrzywdzony nawet bronić się nie może...

— Prawda, może i źle uczyniłem — odparł zakłopotany Arsa.

— Radziłbym — mówił Pawao — pośpieszyć za Jewremem i poprosić, aby użytku nie robił; damy sobie oficerskie słowo, że to zajście z koła naszego nie wyjdzie... ot i kwestya załatwiona. A inaczej to pułkownikowi bardzo przykro będzie.

— Jewrem tego nie cofnie; on nie lubi porucznika Arsa, nienawidzi go, a sam, jakkolwiek udaje bardzo honorowego człowieka, z gruntu jest chytry... Posiadł oręż, już go nie schowa do po-

chwy, tem więcej, że i korzyści przewiduje zapewne — dodał Kolonel, jakby z niechęcią.

— Może pan pułkownik za surowo rozumuje — dodał niepewnie Pawao. — Jedni przebaczą, a inni patrzą na życie surowo... Może być Jewrem należy do tych ostatnich. Ot i psychologia...

— Tę psychologię ja nazwałbym rychlej szelmostwem — dodał Kolonel. — Niema o czem wreszcie mówić, kapitanie Pawao... porucznik Arsa nie cofnie swego słowa, a chociażby w tej kwestyi co ustąpił, to napewno nie będzie prosił Jewrema, a to dlatego, że na nicby się to nie zdało... Musi więc ponieść następstwa swego kroku, rozważnego, czy nie rozważnego.

Wstał, podał rękę kolegom i zabierał się do wyjścia.

— No, Arsa, chodź ze mną, — powiedział — pomyślemy po drodze, co nam czynić potrzeba...

I pożegnawszy się z kolegami, opuścili stółki, znajdujące się pod ścianą «Piwiarni Piłzeńskiej».

Pozostali oficerowie długo jeszcze wiedli spór, kto miał słuszość, a nie przekonawszy się wcale nawzajem, również rozeszli się.

(d. c. n.).

Lecz znak ten, acz prosty w pomysłach i skromny w rozmiarach, niemniej jednak jest wyrazisty. Szlachetne i dobrotliwe uśmiechnięte oblicze nieboszczyka, wprawna ręka rzeźbiarza przekazane potomności w niespożytych brzoźniach, widniejąca ponad słupem starożytnego kształtu. Słup ma kształt starożytny, to prawda — greccy zwali go hermesem, albo słupem miedzianym — lecz wieje odeń duch nowożytny chrześcijański, jak prawdziwie chrześcijańska była dusza nieboszczyka. A przytem wykuty jest on z najpiękniejszego kamienia naszej ziemi, z marmuru chęcińskiego, który, jako skarb rodzimy, doskonale nadawał się do usymbolizowania węzłów, łączących go najwyższymi i najtajniejszymi uczuciami z Matką Ziemią. To też w całości odpowiada on zadaniu swemu. Jako słup miedziany, uwieczniony charakterystyczną głową portretowaną, jest z jednej strony pamiątką żywota-organizmu, który tu dni swoich dokonał, z drugiej zaś znakiem widowym, po którym następne pokolenia, gdy nasze, w pogoni swej za nowościami, zapomni przekazać im imienia jego, poznają miejsce, gdzie jednostka ongi żywa, kochająca i kochana, obróciła się w proch i stała się martwą tylko, acz nieodłączną częścią wszechprzyrody.

Lecz i część ducha, a więc twórczości odrębnej i poezji rodzimej ś. p. Dygasińskiego, znalazła też wyraz niejaki w kształtach symbolicznych, bo oto pies, wierny towarzysz i stróż człowieka, przywarował cicho u podnóża pomnika, a mysi-królik, skrętny pracownik i miły śpiewak naszej zimy, ćwierka wesoło w wnęce ławy, przypartej do podłupia, na której może kiedyś jakiś krytyk-poeta, siedząc i marząc pod pomnikiem, rozpamiętywać będzie przeróżne znamiona twórczości ś. p. Dygasińskiego, twórczości opiewającej naprzemian to wdzięki naszych pól, to smutki i tajemnicę naszych lasów, to igraszki i cierpienia naszych zwierząt domowych to dołę i niedolę naszego ludu, to humor i fantazyę naszej szlachty.

Lecz, jako się rzekło, pamiątka to jeno żywota, znak, słup miedziany, pod którym współcześni ś. p. Dygasińskiego, przechodząc od czasu do czasu na cmentarz powązkowski przypominać sobie będą czyny człowieka i oplakiwać stratę niepowetowaną przyjaciela i towarzysza.

Pomnik — pomnik godzien ducha jego, obejmujący całokształt twórczości odrębnej, a wyrażający charakter poezji swojskiej, stanie kiedyś niezawodnie wśród wybranych, nie jak dziś w tłumie zapomnianych, lecz dopiero wtedy, gdy następne pokolenia dokonają wyboru — i im to czyn ten z całą ufnością w imię sprawiedliwości społecznej i godności sztuki narodowej przekazujemy — pewni, iż życzenie, czy pragnienie nasze jest wyrazem nieświadomionego jeszcze, ale już urabiającego się sądu całej społeczności, która w zacnem, obywatelskim życiu, w charakterystycznej, rodzimej poezji ś. p. Dygasińskiego odczuwa i widzi wyraz zbiorowej swej duszy.

Mowy tej wysłuchało przeszło 500 osób zebranej inteligencji z Warszawy i kraju. Wywarła ona na zebranych duże wrażenie, bo była bardzo głęboko odczuta i pięknie wypowiedziana.

O godzinie 7-ej rozeszła się publiczność z cmentarza.

\*

Wieczorem w lokalu Lijewskiego zebrało się kilkadziesiąt osób należących do komitetu i bliższych znajomych zmarłego na wspólną wieczerzę. Tam wymieniano z sobą myśli; pierwszy przemówił p. Antoni Sygietyński, podnosząc dobre serce szczerego przyjaciela ś. p. Adolfa Dygasińskiego, jakim był zawsze ks. prałat Chelmiński.

W pięknym przemówieniu zaznaczył ksiądz rektor Chelmiński, że 28 lat żył w szczerzej przyjaźni z Dygasińskim i nigdy wśród nich nie zagrał fałszywy dysonans, dlatego jedynie, że każdy z dobrą wiarą szanował drugiego przekonania, które były szczerem, a jakkolwiek nie zawsze szły jedną drogą, do jednego zmierzwały celu.

Następnie redaktor Czajewski wniósł toast na cześć komitetu, który nie zrażał się trudnościami i dzieło do skutku doprowadził. Jakkolwiek kamień jest martwy, jednakże potrafi on myśl zastąpić i wskrzesić ją po upływie wieków. Dzięki tym kamieniom odtworzyli uczeni całą assyryjską literaturę, dzięki tym

kamieniom odżyła niejedna postać potężnego władcy, rozumiał to komitet i uwiecznił nam Dygasińskiego w brzoźni i kamieniu. Warto było pomyśleć obecnie o wyborze prac jego.

Zaznaczył p. Antoni Sygietyński, że toast ten należy się nie komitetowi, lecz prof. Mieczyskiemu, on był tą główną sprężyną, która pchała dzieło ku końcowi.

Podniesiono też toast na cześć twórcy pomnika p. Czesława Makowskiego.

Dalej wypito zdrowie p. Dziekońskiego, który nad estetyczną formą pomnika pracował, Białowiejskiego i innych.

O godz. 9 rozeszli się wszyscy, wysyłając depeszę do redakcji „Słowa polskiego“, która jedna nie zapomiała o dniu otwarcia pomnika dla genialnego pisarza.

Czekamy teraz na tanie wydawnictwo prac ś. p. Dygasińskiego.

W niedzielę wieczorem rodzina ś. p. Dygasińskiego podejmowała komitet w lokalu Lijewskiego\*).

## WIADOMOŚCI ZAMIEJSCOWE.

### Z Wilna.

Ze wszystkich dyecezyj rz.-katolickich w obrębie państwa najobszerniejszą jest dyecezyja wileńska, która obejmuje 23 dekanaty w guberniach wileńskiej i grodzieńskiej. W gub. wileńskiej znajdują się 152 kościoły parafialne, 8 nieparafialnych i 40 filialnych. W gub. grodzieńskiej 83 kościoły parafialne, 2 nieparafialne i 8 filialnych. Prócz tego w obrębie obu guberni istnieją 162 kaplice. Liczba wiernych w dyecezyi wileńskiej wynosi 1,369,431 osób; księży jest 460; klasztorów 4: w Wilnie — Benedyktynek, w Grodnie — Brygidek i Franciszkanów, w Słoniemiu — Bernardynek. W pierwszym z tych klasztorów przebywa 10 Benedyktynek, 1 Bernardynka i 1 siostra miłosierdzia, mająca już 92 lata i przebywająca w klasztorach już od 68 lat. W klasztorze Brygidek w Grodnie przebywają 3 zakonnice tej reguły, 1 Dominikanka i 2 Benedyktyunki. Zakonników w klasztorze Franciszkanów w Grodnie jest 4, wreszcie w klasztorze słonińskim przebywają 3 Bernardynki i 1 Maryawitka. W katolickim seminarjum w Wilnie, w ciągu roku szkolnego 1902/03 było wychowawców-kleryków 106; z liczby tej sześciu ukończyło świeżo seminarjum.

### Misyonarze na Bukowinie i duszpasterstwo Niemców i Węgrów.

Osiadli na Bukowinie Łazaryści, nie ograniczając się pracą na miejscu, urządzili na krańcach rozległej parafii dwie ekspozytury: w Illiszestie, gdzie propaganda protestancka w polączeniu z niedostatecznym dotąd duszpasterstwem, została z 3000 katolików ledwie dziesiątą część, oraz w Solonec; nadto dla Węgrów, mających w pobliżu na pograniczu Siedmiogrodu swe kolonie i cztery parafie, należące do lwowskiej dyecezyi, przybył teje narodowości misyonarz. W ten sposób potrzeby religijne katolików na południu Bukowiny są zabezpieczone, pozostaje jeszcze najtrudniejsze do spełnienia zadanie: zabezpieczenie przed groźną propagandą protestancką katolików w koloniach niemieckich, na których zwłaszcza stowarzyszenie niemiecko-chrześcijańskie wywiera wpływ ujemny, wysuwając jako argument polonizację katolików niemieckich przez lwowski konsystorz i księży galicyjskich. Wobec nielicznych powołań duchownych z Bukowiny, księży polscy są istotnie zmuszeni nieraz pełnić służbę swą w parafiach przeważnie niemieckich, a choć o polonizacji niema mowy, sam ten fakt daje broń w ręce agitatorom. W tych warunkach lwowska władza duchowna pragnie sprowadzić do czysto niemieckich kolonii nie — księży świeckich, zbyt często, niestety, zarażonych hakatyzmem nawet w Austrii, ale zakonników narodowości niemieckiej z Tyrolu, gdzie kler cały stoi bardzo wysoko, a pruskim wpływom jest obcy, zwłaszcza zaś niezmiernie gorliwym i na dalekich misjach czynnym jest kler

\* W sobotnim numerze, w sprawozdaniu o pomniku wkradła się pomyłka. Wymieniono w miejsce nazwiska prof. Mieczyskiego nazwisko Smoleńskiego.

zakonny. Zarówno Bracia Mniejsi, jak Kapucyni tyrolscy uchodzą za najściślejszych obserwatorów i wypróbowanych misjonarzy, jedni więc lub drudzy potrafiliby oddać na Bukowinie znakomite usługi.

### Ze Lwowa.

Fizyk miasta Lwowa dr. Legeżyński urządził bezpłatny kurs dla wykształcenia t. z. „desinfektorów“. Wybrano 28 inteligentnych ludzi z grona stałej służby miejskiej, a mianowicie z pośród woźnych magistratu i ze straży ogniowej i przez jeden tydzień wyłożono im popularnie istotę i teorię szerzenia się chorób zakaźnych (przy pomocy scyoptikonu i preparatów mikroskopowych z pracowni bakteriologicznej rektora prof. Szpilmana), a następnie wyćwiczyli w praktycznym wykonywaniu dezynfekcji. W tym celu urządzono dwa mieszkania, które umeblowano w ten sposób, że jedno naśladowało mieszkanie biednego wyrobnika, a drugie ludzi zamożnych. W tych mieszkaniach uczono przeprowadzać dezynfekcję systemem zwyczajnym (przez użycie wapna, karbolu i t. d., jakoteż za pomocą formaliny). Wykładów teoretycznych udzielał dr. Legeżyński, a ćwiczenia praktyczne przeprowadzał dr. Kielanowski. Kurs zakończono publicznym egzaminem.

### Interpelacya w sprawie cukrowej.

Uchwalona na posiedzeniu Koła polskiego interpelacya w sprawie cukrowej brzmi w streszczeniu, jak następuje:

Rząd przedłożył parlamentowi do uchwalenia ustawę o kontyngencie cukrowym, nie upewniwszy się poprzednio, czy ustawa ta odpowiada zasadom konwencji brukselskiej. Gdy następnie na podstawie § 14 zniósł tę ustawę, uczynił to w formie i pod tym jeszcze względem niewłaściwej, że przy ogłoszeniu dotyczącego rozporządzenia rządowego nie podał żadnych motywów.

Wogóle, zniesienie ustawy na mocy § 14 było i z tej przyczyny niewłaściwe, ponieważ rząd miał możność rychlejszego zwołania Rady państwa i zasiągnięcia jej wotum w tej sprawie. Proponowana dziś w stosunkach handlowych z Węgrami t. zw. nadpłata (surtaxe) sprzeciwia się duchowi zawartej z Węgrami reguły handlowo-cukrowej. Nadto przyznał rząd w zniesionej następnie ustawie z dnia 30 stycznia Węgom kontyngent cukru wysokości 300,000 cetnarów kosztem produkcji austriackiej, który, mimo zniesienia ustawy, ma i nadal przysługiwać produkcji węgierskiej. Wszystko to stanowi wielkie niebezpieczeństwo zwłaszcza dla przemysłu cukrowego galicyjsko-bukowińskiego. Interpelanci zapytują się więc c. k. rządu:

1) Jakie motywy zniewoliły go do zniesienia ustawy o kontyngencie? 2) Jakie środki zamierza zarządzić, celem ochrony produkcji cukrowej galicyjsko-bukowińskiej?

Interpelację podpisali wszyscy posłowie galicyjscy, a więc także ruscy, oraz wszyscy posłowie bukowińscy.

### Zniknięcie lekarza.

Policja w Cieszynie ogłosiła, że lekarz Wincenty hr. Tyszkiewicz, który się tu przed rokiem z Zakopanego przesiedlił, wyszedł w zeszłą sobotę o godz. 6-ej rano z domu i dotychczas nie wrócił. Wszelkie poszukiwania pozostały dotąd bez skutku.

### Włociańska fabryka dachówek.

W Kalombinie, pod Jasłem, w Galicyi została założona niedawno przez spółkę, zawiązaną z członków Kółka rolniczego fabryka zorganizowana na podstawie systematycznie przeprowadzonego podziału pracy. Spółka włożyła dotąd w to przedsięwzięcie własnych funduszy przeszło 4,300 koron, a więc na stosunki włociańskie kwotę wcale poważną. Fabryka rozwija się bardzo pomyślnie, a na ostatniej wystawie rolniczo-przemysłowej Kółek rolniczych w Jasle została odznaczona medalem zasługi i listem pochwalnym, a marszałek krajowy hr. St. Badeni nie szczędził jej słów uznania. Obecnie fabryka ma zamiar wnieść do wydziału krajowego za pośrednictwem zarządu głównego Kółek rolniczych, podanie o pożyczkę bezprocentową z funduszu dla popierania przemysłu rolniczego, ponieważ dotychczasowe fundusze spółki, kosztami założenia zostały w zupełności wyczerpane.

**Zgnieciona przez wiatr.**

We Lwowie w Grand hotelu przy ul. Karola Ludwika zdarzył się wieczorem straszny wypadek. Żona tamtejszego portyera nocnego, Katarzyna Mielnikowa, stojąc na drugim piętrze i chcąc się porozumieć z mężem, pełniącym służbę na dole, włożyła głowę między szczeble ochraniającego otwór windy gęstego ogrodzenia. W tej chwili jednak nadeszła z góry, poruszana siłą elektryczną winda i przycisnęła głowę nie szczęśliwej tak silnie do sztab żelaznych, że gdy pośpieszono jej z pomocą, była nieprzytomną. Pogotowie towarz. ratunkowego po zaopatrzeniu ran z obu stron głowy, przewiozło Mielnikową w stanie beznadziejnym do szpitala powszechnego. Policja wdrożyła dochodzenia, kto ponosi winę w tym wypadku. Mielnikowa znajduje się w agonii. Stwierdzono u niej złamanie czaszki u podstawy, wstrząśnienie mózgu i paraliż całego organizmu.

**Kaliban ze Szczakowy.**

W Szczakowie przy zamkniętych drzwiach toczyła się rozprawa karna przed trybunałem sądu krajowego przeciw Tomaszowi Guji, wyrobnikowi ze Szczakowy o zbrodnię religij.

Guja — jak sam powiadał — mieszkał „jak krowa”, latem sypiał w krzakach, zimą po piwnicach, kurytarzach, lub na dworcu kolejowym. Lat 20 nie był w kościele, bo się tam nie może pokazać, ale w szynku bywał zawsze i pijany był cały dzień, jak rok długi. Guja niezmiernie brudny i niechlujny, o niskim czole, z nosem przypłaszczonym, ma oczy małe, głęboko osadzone, w całości przedstawia się, jak istny Kaliban z „Burzy” Szekspira.

Wobec zeznań świadków trybunał uznał go winnym zarzucanej mu zbrodni obrazy religii i skazał go na 6 miesięcy ciężkiego więzienia, obostrzonego postem co tydzień.

Guja wyrok przyjął nie bez zadowolenia, bo przez pół roku będzie miał dach nad głową i łożę, jakiego od dłuższego czasu nie miał.

**Z OSTATNIEJ POCZTY.****Bulgaria wobec Turcji.**

Bulgarski minister wojny, generał Petrow, na zapytanie jednego z dziennikarzy francuskich, oświadczył, iż nie może dać stanowczej odpowiedzi, czy niebezpieczeństwo wojny już minęło. Wszystko zawisłe jest od Turcji.

W. Porta oznajmiła wprawdzie Bulgarii gotowość przeprowadzenia programu reform, lecz rząd bulgarski nie mógł przyjąć inaczej tego oświadczenia, jak tylko sceptycznie. Bulgaria wojny nie wypowie, jednakże gdyby okrucieństwa tureckie w Macedonii daley trwały, Bulgaria będzie musiała wyjść z dotychczasowej swojej rezerwy.

Dalej generał Petrow nadmienił, że obecnie stoi pod bronią 70,000 wojsk bulgarskich, w przeciagu zaś dni 8-u Bulgaria może uruchomić i uzbroić jeszcze 30,000 żołnierzy.

Na dalsze pytania generał Petrow odpowiedział: «Jesteśmy bardzo skromni w swych żądaniach; nie domagamy się ani mianowania gubernatora chrześcijańskiego, ani też autonomii. Wystarczy nam, aby wojska tureckie cofnięte zostały z nad granicy naszej, aby zaprzestano w Macedonii okrucieństw i podpalania, dozwolono powrócić do swych siedzib wszystkim zbiegom i odbudowano im spalane domy.

**Nowe działa w Niemczech.**

Rząd niemiecki postanowił zaprowadzić w artylerii nowe działa, których rury cofają się wstecz, lufety zaś po strzale pozostają nieruchome. Skutkiem tego przy nowych działach nie potrzeba po każdym strzale nowego ustawiania do celu. Minister wojny ma zażądać 12 do 15 milionów marek kredytu na nowe działa. Chodzi widocznie tylko o częściowe zaprowadzenie nowych dział, zaprowadzenie ich bowiem w całej artylerii niemieckiej kosztowałoby co najmniej 200 milionów marek.

**Na Węgrzech.**

Na ostatnim posiedzeniu sejmku węgierskiego, które, jak wiadomo, odbyło się bez współudziału gabinetu ministrów, hr. Apponyj przeczytał reskryps cesarski, upoważniający hr. Khuen-

Hederwary do utworzenia nowego gabinetu, przeciw czemu zaprotestował silnie poseł Palonyj, który pismo cesarskie uważa za bezprzedmiotowe, ponieważ hr. Khuen powtórnie podał się do dymisji. Sejm pismo cesarskie przyjął do wiadomości. Następnie Franciszek Kossuth, po porozumieniu się z hr. Apponyim, postawił wniosek w sprawie żołnierzy trzecieorocznych, żądając natychmiastowego ich uwolnienia. W toku rozpraw zabrał głos poseł Helo i zapytał, kto dał na utrzymanie tych żołnierzy? Poseł Kaas zawołał: «Cały rząd, złożony z siedmiu szwabów, uciek!» Poseł Tot domagał się, aby minister skarbu, który dał potrzebne na ten cel kwoty, został postawiony przed forum sądu sejmowego, albowiem bez zezwolenia sejmku nie wolno mu wydawać pieniędzy na cele, sprzeciwiające się uprawnionym żądaniom narodu węgierskiego. Poseł Zichy, ubolewając nad rozdzwieniem, jaki zapanował pomiędzy koroną i narodem węgierskim, zaznaczył, że ugodę dziś już podarto na strzępy. Naród węgierski musi strzedz swej niezawisłości i nie może pozwolić na to, aby nieprawni opiekunowie, w rodzaju dra Koerbera, mieszały się do jego spraw państwowych. Wreszcie sejm przyjął wniosek co do postawienia ministra skarbu w stanie oskarżenia i rozpoczął posiedzenie tajne, na którym poseł Eotwoes zagroził, że sejm sam ustanowi rząd. Postanowiono też zażądać wyjaśnienia, skąd rząd bierze pieniądze na wydatki na armię wspólną.

Krążą pogłoski, że sejm węgierski zostanie niebawem rozwiązany.

**Różne wieści.**

— Głównym przedmiotem narad ministrów hr. Gołuchowskiego i hr. Lamsdorfa w Wiedniu był program reform macedońskich. O rezultacie tych narad ogłoszony zostanie w najkrótszym czasie komunikat urzędowy. Rosya i Austro-Węgry wciąż żywią nadzieję, że Turcji uda się przeprowadzić reformy i uspokoić Macedonię.

— Z dalekiego Wschodu nadeszły wieści, jakoby wojska japońskie wyruszyły z Dosi do Kisin na Korei. W Cusimy załoga została wzmocniona. W Porcie Artura wzmocniono siły wojskowe.

— Rządy rosyjski i austro-węgierski mają wysłać w najbliższym czasie wspólną notę dyplomatyczną do rządów tureckiego i bulgarskiego.

— Gabinet angielski został już podobno zreorganizowany. Ministrem kolonij po Chamberlainie zostaje stanowczo lord Salborne.

— Poselstwo serbskie w Petersburgu zaprzecza jakoby sprawa oficerów spiskowców przyjmowała coraz to szersze rozmiary i jakoby przygotowywał się cały szereg demonstracji, wrogich rządowi. Nieprawdą ma być również, że na drodze pod Topczydorem znaleziono jednego oficera zabitego i jednego ciężko rannego. Stan wewnętrzny w Serbii bynajmniej nie jest tak krytyczny, jak to usiłują przedstawić gazety niemieckie.

— Skupszczyzna serbska unieważniła 6 wyborów, w tej liczbie wybór Gonczyca.

— W końcu zeszłego miesiąca oddział powstańców, złożony z 400 ludzi zorganizowanych po wojskowemu, otoczył wieś Belidabe, podpalił domostwa chrześcijan i machometan i zmusił miejscowych bulgarów do połączenia się z powstańcami. Takież same oddziały, posiadające wojskową organizację, wkroczyły do sandzaku serbskiego.

— Na pociąg, dążący z Nowego Sadu do Zemunia, w którym miała przejeżdżać księżna Klementyna, żona księcia bulgarskiego Ferdynanda wraz z dziećmi, prawdopodobnie spełniono zamach. Pociąg pomiędzy stacyami Stara i Nowa Panza po prostym torze jechał biegiem zwolnionym, gdy niespodzianie lokomotywa spadła z toru i dwa wagony przewróciły się zupełnie. Blisko 30-ci osób odniosło rany i potłuczenia. Księżna Klementyna nie jechała tym pociągiem, który przy wolnym biegu i na linii prostej sam przez się wykoleić się nie mógł, tembardziej, że tor był w porządku.

**Telegramy.****Z ostatniej chwili.**

(Od własnych korespondentów).

**Londyn, 5 października.** Oficerowie najważniejszych pułków postanowili wystąpić z ostrą odezwą przeciw królobójcom serbskim. Odezwą ta napisana jest w bardzo ostrym tonie. Zawiera np. wyrażenie: „są to lotrzy na zawsze pozbawieni czci”. Odezwę tę mają podpisać oficerowie armii wszystkich państw, poczem wręczona ona będzie królowi Piotrowi.

**Z WARSZAWY.****Telefonem.****Babskie plotki.**

Wczoraj rozeszła się wśród dewotek warszawskich pogłoska, jakoby razem ze zwłokami ś. p. Dygasińskiego pochowano także psa. Baby uwierzyły w plotkę i tłumnie pośpieszyły na Powązki, gdzie zgromadziły się przy pomniku nieodżałowanego powieściopisarza. Zanosilo się na burzliwą demonstrację. Ktoś rozumny zdołał wytłumaczyć rozwścieczonym babom, że pies umieszczony na pomniku, jest owym „Asem” z powieści pod tym tytułem.

**Jabłka.**

Dowóz jabłek w tym roku jest bardzo mały. Na przystani znajduje się zaledwie kilka galarów.

**OFIARY.****Na powodzian.**

Dokończenie listy ofiarodawców fabryki akcyjnego towarzystwa Heinza i Kunitzera w Widzewie:

M. Waleczak 35 kop., W. Bekowski 50 kop., B. Ciupiński 20 k., P. Kulon 20 k., L. Bekowski 35 kop., J. Tomczak 30 k., J. Misiak 15 k., F. Kolasiński 20 kop., J. Szycherz 10 k., J. Anuszczyk 10 k., E. Szympe 20 k., W. Adamczewski 20 kop., B. Dziedzic 20 k., J. Winiecki 10 kop., R. Ciesielski 15 k., J. Czernik 20 k., T. Dobrowolski 20 k., F. Leśniak 5 kop., W. Chorazy 10 k., F. Adamczewski 10 k., A. Marusik 10 kop., K. Orzechowski 5 kop., M. Janusik 20 k., I. Błoch 10 k., M. Słezak 10 k., W. Tera 50 kop., A. Jarzembowski 10 kop., K. Waleczak 10 kop., J. Garnys 5 k., W. Suchecka 20 kop., N. Niedzielska 5 k., R. Woźniak 10 kop., K. Lioba 5 kop., W. Półrolnik 10 k., A. Szympe 15 k., N. Chorąza 10 kop., A. Wochna 5 k., B. Bartosik 5 k., A. Anuszczyk 10 k., A. Goss 20 k., R. Piwoński 10 k., W. Wdowczak 10 k., S. Czyżewski 20 k., K. Górzynski 10 k., M. Małinowski 15 kop., M. Jertzak 10 k., R. Chrystowska 10 k., T. Fornal 5 k., J. Wontorowska 20 k., J. Seweryniak 28 kop., I. Kordas 15 kop., A. Stefaniak 10 k., E. Podolski 20 k., W. Perkowski 10 kop., S. Strumiński 10 kop., A. Najder 10 kop., A. Goss 50 k., I. Gioppert 30 kop., A. Gioppert 20 kop., E. Szympe 10 k., S. Cymer 30 k., I. Kasprzewicz 10 k., Z. Drobik 25 k., J. Jeziorowski 5 rb.

**Na chrześcijańskie Towarz. dobrocz.**

Bezimiennie, w miejsce biletów na zabawy i bale 2 ruble (nazwisko zostanie podane zarządowi dobroczynności). — Zebrane na zabawie u p. Antosa przez pana Krupeckiego 1 rb. 71 kop.

**Na powodzian.**

Bezimiennie 1 rb. — Zebrane za pośrednictwem I. Z. 14 rb. 11 kop. — Piekarze z Batut i Radogoszcza 19 rubli 50 kop., a mianowicie: G. Majer 1 rb., I. Widawski 1 rb., J. Lange 1 rb., R. Glass 1 rb., R. Ratalewski 1 rb., J. W. 1 rb., S. Guzowski 1 rb., T. Pietrzycki 1 rb., A. Pawłowska 50 kop., E. Lefler 1 rb., F. Hędzalewski 1 rb., J. S. 1 rb., S. Kwaśniewski 1 rb., I. Haradyński 1 rb., K. Hermans 1 rb., P. Lensek 1 rb., I. Krüelg 1 rb., A. Hauzer 1 rb., I. Warentz 1 rb., bezimiennie 1 rb.

**Dla biednej rodziny.**

Bezimiennie 1 rb.

**SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE**

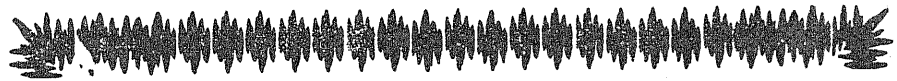
Stacyi centralnej K. E. Ł.

Data.	Barometr sprowadzony do 0° st.	Termometr w st. C.	Wilgotność w %	Kierunek i siła wiatru.	Uwagi.
3/X 1 popoł.	733.3	15.0	67	Pn. Z. 3	Z dnia 3/X: Temperatura max. 23.2 C.
3/X 9 wiecz.	734.5	11.4	93	Pn. Z. 2	Temperatura min. 11.0 C.
4/X 7 rano	733.9	13.0	76	Z. 3	Opadu 8.1 mm. Z dnia 4/X: Temperatura max. 17.7° C.
4/X 1 pop.	736.0	15.2	60	Pn. Z.	Temperatura min. 10.7° C.
4/X 9 w.	734.2	12.3	93	Pn. Z. 2	Opadu 6.9 mm.
5/X 7 rano	737.5	11.0	89	Pł. Z. 2	

**!!! Korzystne dla każdego, bo tanio !!!**



Z powodu nagromadzonego zapasu towarów, począwszy od 4 maja r. b., wysyłam niebywale tanio garnitur, składający się z trzech następujących przedmiotów: 1) prześliczny zegarek kieszonkowy „Remontoir” o 3 kopertach z prawdziwego francuskiego złota „Fama”, niczem się nie różniący od prawdziwych złotych 36 pr., kosztujący 100 rb., obód na 10 kamieniach, z trwałym oryginalnym genewskim werkiem, mężczy lub damski, cena **13 rb. 50 k.** 2) Łańcuszek z francuskiego złota pancierzowej roboty, do damskich zegarków do założenia na szyję, z szyberkiem z tegoż złota, gwarantowane, nigdy nie czernieje, 6 rb. 50 kop. 3) Paryżkie trzy breloczki, z francuskiego złota: Wiara, Nadzieja i Miłość, 1 rb. 50 kop. Razem wypada w detalicznej sprzedaży 21 rb. 50 kop., wysyłam wszystko tylko za 10 rb. 75 kop. Zegarki wysyłam obciążone i wyregulowane do minuty, podług czasu Warszawskiego Obserwatorium z poręczeniem za uregulowanie chodu na 6 lat. Wysyłam do wszystkich miejscowości zaliczeniem pocztowym bez zadatku. Adres: Główny skład Genewskich zegarków Domu Handlowego **Józefa Jakubowicza, w Warszawie, Ś-to Jerzka 16-9.** Zamawiający 4 garnitury razem, otrzymuje bezpłatnie, jako premium, elegancki stołowy zegar z samogrającą muzyką „Syrwanigra” za 7 rb. 25 kop.  
**Uwaga: Tylko przez krótki czas!** 1428-5-1

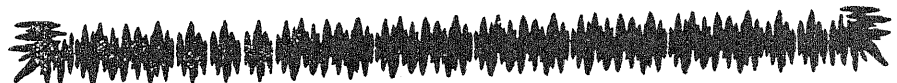


Ażeby zaprzeczyć fałszywym pogłoskom rozsiewanym w ostatnich czasach przeciwko oczyszczaniu wody podług systemu Bruna, niniejszem zaświadczy, że wyżej wzmiankowany system zastosowywany do wszystkich kotłów parowych ku zupełnemu naszemu zadowoleniu. 1434-3-1

Rury są zupełnie wolne od kamienia. Nadmieniamy jednak, że system ten wymaga częstszego wypuszczania szlamu z kotłów, co bynajmniej nie przeszkadza ich prawidłowej funkcji.

**Akc. Tow.**

**Leon Allart i S-ka.**



**Skład Artykułów specjalnych Towarz.**

**J. BLOCK**

Reprezentanci na Królestwo Polskie

**Krzysztof Brun**

**i SYN**

Warszawa, Hotel Bristol

polecają

- Dźwigi „Otis“
- Maszyny do pisania „Remington“
- Wagi amerykańskie „Fairbanks“
- Biurka amerykańskie „Derby“
- Wielocypedy amerykańskie „Cleveland“ „Rambler“
- Szafki składane „Wernicke“
- Koła pasowe drewniane
- Lampy naftowe „Wellsa“
- Segregatory „Imperial“.

Zastępca na Łódź i okolice

**H. S. Neumark** ul. Widzewska № 47.

971-30-21

**Parcelacja**

dóbr Ruda Pabianicka pod Łodzią. Ziemia orna w dowolnych przestrzeniach. Las parcele od jednej morgi pod budowę willi. Szczegółów zasięgnąć można u L. Grabowskiego, Widzewska № 86, m. 15, upoważnionego przez W-nych panów właścicieli, z którym dokonywane być mogą wszelkie transakcje. Na żądanie wypłata ratami. 1114-d-12

**Eleganckie umeblowanie**

salonu w stylu wiedeńskim z sutą artystyczną inkrustacją z brązu jest wyjątkowo tanio do sprzedania. Wiadomość: ulica Cegielniana № 1 mieszkania № 2, (wejście z Długiej ulicy). 1430-3-1

Konwersacyi w językach:  
**Niemieckim, francuskim i angielskim**  
udziela  
**MARTA LEDER**  
Wschodnia 34 m. 8.  
1432-12-1

**Wina jabłkowe**

nagrodzone złotym medalem na wystawie higieniczno-spożywczej w Łodzi 1903 r., słodkie, łagodne, wytrawne od 40 kop., musujące (szampańskie) po 1 rb. poleca  
**F. Ender, Piotrkowska 107.**  
1400-24-2

**Podszeewki pod palta**

w różnych gatunkach, ładnych i najnowszych desenjach, sprzedają detalicznie, w moim składzie hurtowym po cenach fabrycznych  
**Oskar Prussak**  
ul. Zielona № 9.  
1278-8-6

**Biuro nauczycielskie F. Arlet**  
w Łodzi, Przejazd 8,

ma zaraz do umieszczenia osoby w zakresie nauki, wychowania, gospodarstwa i handlu tak zagraniczne, jak i tutejsze.  
Freblówki polki z patentami.  
1416-3-2

**Pierwszorządne biuro nauczycielskie ROŚCISZEWSKIEJ**  
ul. Piotrkowska 90

poleca: nauczycie ki, nauczycielei, freblów-ki, bony cudzoziemki, kasyerki, ekspedjentki i gospodynie. 1407-12-2

**Biuro nauczycielskie Wagner** dawniej Radkiewicz  
Piotrkowska 121, II piętro front.  
ma natychmiast do umieszczenia:  
Nauczycielei, nauczycielki, freblów-ki, bony różnej narodowości.  
**Dział rekomendacyjny** poleca: Buchalterów, buchalterki, kasyerki, kasyerów, ekspedjentów, ekspedjentki, magazynierów, rządów, gospodynie, itp. Na żądanie kaucey i poważne referencye. 562-d-56es

Do nabycia w księgarni R. Szatklego i we wszystkich księgarniach popularne 2 dziełka

**Małżeństwo i Rzerzaczka Przymiot i jego leczenie**

przez **D-ra Iz. Abrutina**, ordynatora oddziału chorób wenerycznych i skórnych w szpitalu Poznańskich w Łodzi 759-d-40

**Biuro prośb, Żytnickiego, Nowy-Rynek № 6.**

Redaguje prośby do wszystkich władz, w kwestyi przesiedlenia, przyjęcia poddaństwa, przywilejów, o wydawanie paszportów, deklaracye o obrotach i dochodach handlowych, reklamacye do dróg żelaznych. (Sprawdza listy frachtowe bezpłatnie) kontrakty, tłumaczenie, przepisywanie dowodów i prywatną korespondencyę. Biuro otwarte od godz. 8 rano do 10 wiecz. rsm. 2114-r-14cs

**Ogłoszenia drobne.**

**A.** Lekcyj francuskiego, konwersacyi, (akcent paryski), gramatyki, korespondencyi handlowej, udziela nauczycielka upoważniona przez władzę szkolną, pierwsza lekcyja bezpłatnie. I. Russel, Mikolajewska 31, I piętro od 6-7 godz. 1720-3-4, ss

**A.** Leonard Suchowski, korektor fortepianów i pianin, przyjmuje strojenia i reperacye. Piotrkowska 87. 1821-10-1pc

**D**o sprzedania biała pudlica. Wiadomość szosa Rokicińska 47 stróż wskaże. 1812-3-2

**D**o sprzedania piwiarnia. Cegielniana № 92. 1809-6-2

**D**woch zdolnych tapicerów potrzeba. Dzielna 34, Bazar meblowy. 1814-2-2

**D**o sprzedania stół sosnowy, długi, zdany dla introligatora, krawca lub do pralni. Wiadomość ul. Andrzeja 16 u stróża. 1764-2-2

**F**ryzyerski zakład w dobrym miejscu z powodu wyjazdu zaraz do sprzedania. Wiadomość w adm. „Rozwoju”. 1823-3-1

**G**ramofon zupełne nowy ora: 30 płyt do sprzedania. Ul. Szkolna (Gołca) 15 m. 6 od 12-1/2 i od 8 1/2-11 wiecz. 1820-3-1:pc

**K**toby z panów chemików lub przrodników zechciał przejść z młodym człowiekiem kurs chemii nieorganicznej, — zechce złożyć swó adres w red. „Rozwoju” pod lit. „X f. Z.” 1808-z-2

**M**łody człowiek, pisalenny, poszukuje jakiegokolwiek zajęcia za małym wynagrodzeniem, z wyjątkiem dni świątecznych. Świadectwa dobre. Oferty składać na ul. Składową 24 m. 26. 1824-1-1

**M**łodzieniec inteligentny, z dobrej rodziny, poszukuje miejsca w sklepie spożywczo kolonialnym. Oferty składać w adm. „Rozwoju” pod „Sublekt”. 1705-d-9

**M**ieszkanie składające się z 2 większych pokojów, kuchni i schowanka do wynajęcia zaraz. Wiadomość ul. Piotrkowska 69 u P. Jasionowskiego, zakład jubilerski. 1816-3-2

**M**łody człowiek władający językami polskim i rosyjskim poszukuje posady. Łaskawe oferty proszę składać w adm. „Rozwoju” pod lit. „W. R.” 1806-3-2

**M**ieszkania 3-5 pokoi, w czystym domu z kłozetem i kąpielą, pomiędzy ul. Nawrot a Radwańska, poszukuje się zaraz. Oferty uprasza się składać, ul. Ewangelicka № 5, m. 5, pod „I. I.” 1805-3-2

**O**biady gospodarskie. Główna 40 m. 5. 1817-10-2

Poszukuję zarządu domem. Oferty składać w adm. „Rozwoju” pod lit. „I. R. X.” 1713-d-9

Przybiłkał się ples chart, czarny. Można odebrać go za zwróceniem kosztów. Ul. Drewnowska № 42 m. 10. 1801-3-8

Pralnia z całym urządzeniem do sprzedania z powodu wyjazdu. Wólczańska 165. 1799-3-2

Potrzebny kowal do giętych robót oraz pomocnik. Ul. Przejazd 16. 1818-3-1

Potrzebny chłopiec do usługi i roznoszenia listów. Piotrkowska 121 m. 8. 1819-1-1

Potrzebny energiczny wspólnik (chrześcianin) z kapitałem 6000 rb. do intratnego przedsiębiorstwa. Wiadomość w cukierni, ul. Konstantynowska № 18. 1822-3-1

Rower do sprzedania w dobrym stanie. Targowa 40 m. 3. 1807-2-2

Roznosiciele z kaucey potrzebni do adm. „Rozwoju”, Piotrkowska 111.

Zaginął dnia 28/9 zegarek złoty kryty, między ul. Głowąą, Długą i Nawrot. Łaskawy znalazca zechce zwrócić za nagrodą na ul. Długą 93 do kawiarni. 1802-3-3

Zaginęła karta pobytu na imię Maryanny Rowickiej, wydana z magistratu m. Łodzi. 1800-3-3

Zaginęła dziewczynka lat 13 na imię jej Józefa Pawłowska. Ktoby wiedział o niej, uprasza się o łaskawe zawiadomienie rodziców na ul. Suwalskiej 5 m. 7.

Zaginął w Pabianicach chłopiec lat 13. Ktoby wiedział o nim, raczy zawiadomić rodziców Klimaszewskich na ulicę Rzgowską № 20. 1803-3-3

Zaginęła karta pobytu na imię Ludwika Chmielewskiego, wydana z magistratu m. Ł. dzi. 1825 3-1.

**M. SPRZĄCZKOWSKI**Łódź,  
Piotrkowska 54  
róg Dzielnej

Hurtowy i detaliczny

**SKŁAD WEN**

oraz skład herbaty firm

**Piotr Orłowski  
i  
B. i K. i C. Popow**

poleca: Odstawie wina kuracyjne Węgierskie, Francuskie, Reńskie, Hiszpańskie, Włoskie—„Vermouth“ tudzież koniaki kuracyjne, oraz rumy i likiery krajowe i zagraniczne.

Wina Krymskie: białe i czerwone od 40 kop. do 1 rubla za butelkę. Miody staropolskie od 60 kop. do 10 rb. za butelkę.

**Kawior astrachański**

171-r-162

gruboziarnisty bez soli, oraz wszelkie towary w zakres kolonialny i delikatesów wchodzące. **Cukier** po cenach stałych fabrycznych.**SALA KONCERTOWA**

Dzielna 18.

Dnia 5 października 1903 roku, danym będzie

**Wielki Koncert rodzinny**małoletnich znanych wirtuozów **Leona 12 lat, Jana 10 lat i Michała 9 lat** braci **Czerniawskich**, ze współudziałem znanego nadwornego artysty **Natana Szwarca**, oraz międzynarodowego śpiewacza baletu **ekscentrycznego Tow. Konec** składającego się będzie z 3 części. 1414-1-1

Ceny miejsc: Łoże 6.40, 5.40. Krzesła 1 rb. 10 kop. i 75 kop., miejsca przy stołach 55 i 40 kop. Galerya 30 kop. Początek o godz. 8 wieczór.

Wszelkie roboty wchodzące w zakres jubilerstwa, jako to przerabianie, reperacje biżuterii i zegarków przyjmuje

**Hanna Jadwiga Lewandowska**

Widzewska 36, mieszk. 56,

1 sień lewej oficyny, II piętro na prawo.

1359-3-3

Kaucyonowana

**Sala Licytacyjna**

DZIELNA № 25.

przyjmuje w komis do sprzedania:

Rozmaite meble, lustra, obrazy, fortepiany, pianina, skrzypce, portyery, franki, lampy, zegarki, biżuteria, srebra stołowe, urządzenia kuchenne, garderobę damską i męską, itp. na bardzo korzystnych warunkach.

Posiada na składzie:

Rozmaite meble używane i nowe dobrej roboty, garnitury bujarowe, salonowe elegancie urządzenia sypialni i jadalni, kredensy stylowe od rb. 50, trema pasywnarki, biblioteki, biurka, etażerki, otomany, szeslongi, umywalki i szafeczki nocne z płytą marmurową. Bambusowe meble. Używane garnitury salonowe, wielka szafa do garderoby, elegancie urządzenie do gabinetu męskiego mało używane. maszyny do szycia cytra, zegary ściennie, obrazy, skrzypce, ample, szyldy, wanny, kółeczka i kołbki żelazne, portyery, wybór garderoby damskiej. Wyroby perfumeryjne Brocarda &amp; In's Fotel operacyjny dentystryczny, wózek dla chorych. 317-52-78

W nowo utworzonym Zakładzie naukowym żeńskim

**Lucyny Siennickiej**

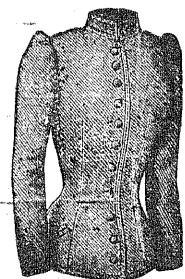
ulica Piotrkowska 154,

Lekcje rozpoczęły się. Przyjmowane są kandydatki od lat 6.

1140-65-16

**MAGAZYN****Okryć Damskich i Dziecinnych**

Mam honor zawiadomić Szanowną Publiczność, iż magazyn mój na sezon bieżący zaopatrzyłem w najnowsze modele paryzkie i zagraniczne. Przyjmuje wszelkie obstalunki z własnych i powierzonych mi materiałów, które wykonuję starannie i akuratanie po umiarkowanej cenie. Z czem polecam



się Szanownej publiczności

1247-25-10

**M. Margulies**

Nowy-Rynek 4, w domu Hafsteina.

**Choroby weneryczne  
i skórne****Dr. S. LEWKOWICZ**

powrócił.

Zachodnia № 33

(obok lombardu akcyjnego).

dla panów od 8—11 r. i od 6—8, dla dam od 5—6 godz.

W niedziele i święta od 9—12 i 5—7.  
599-c-99**Choroby weneryczne, mo-  
czopłciowe i skórne****Dr. H. ORŁOWSKI**

ulica Nawrot 1A

3-cia brama od rogu Piotrkowskiej

przyjmuje 8—11 r., 5—8 w. Panie 3—4 pp. W niedziele i święta od 8—12 r. i od 4—6 pop. 781-c-4

**Dr. Michał Maryan Poznański**

b. ordynator Szpitala Homeopatycznego w Petersburgu.

przeprowadził się na ul. Przejazd 8  
przyjmuje chorych codziennie od 11—1  
i od 5—7 popołudniu. 1491-c-29**Dr. S. KANTOR**

Choroby skórne i weneryczne.

ulica Krótka № 4.

Przyjmuje od godz. 10—2 i 6—9 w.  
panie od 5—6 popoł. 159-c-6**Dr. Feliks Skusiewicz**Choroby skórne i weneryczne  
Andrzeja N. 13Przyjmuje: 10—2 rano i 6—8 wieczorem.  
panie 5—6 popoł. 506-d-6  
W niedziele i święta od godz. 10—1 pop.**Dr. T. Osiecki**

Górny-Rynek.

Powrócił.

1355-2-1

Dr. Medycyny

**Aleksander Pański**

powrócił.

1185

Warszawskie Akcyjne Towarzystwo  
POŻYCZKOWE  
(L O M B A R D)

Filia I w Łodzi ul. Zachodnia № 31. Filia II w Łodzi Piotrkowska № 69, zawiadamia, że w miejscowej sali licytacyjnej przy ul. Zachodniej № 31 w dniu 23 października (5 listopada) 1903 r. i dni następujących odbywać się będzie licytacja na sprzedaż zastawów (z obydwóch filii) we własnym czasie nieprolongowanych; podczas trwania licytacji, prolongata zastawów na sprzedaż wystawionych uwzględniana nie będzie. Wykaz №№ zastawów podlegających sprzedaży, zostanie ogłoszony w gazecie „Łódzinski Listok“ 1415-3-2

Z powodu braku zdrowia potrzebuję

Wspólnika do samodzielnego

prowadzenia pantonu mamek i służących, pojedynczo lub wspólnie, na warunkach dozwolonych z odpowiedzialnym funduszem. Bliższa wiadomość w Mleczarni Rogów, Średnia 3, E. Olszewska. 1421-3-1

Uczeń 7 klasy

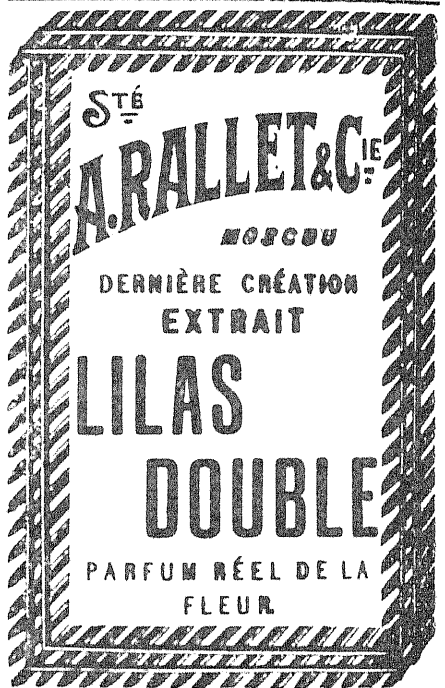
miejscowej Szkoły Handlowej, znający języki, doświadczony korepetytor poszukuje lekcji. Oferty pod „Szkoła Handlowa“ proszę składać w administracji „Rozwoju“.

1375-6-6

**Zbytnią ciekawość**przechodniów i sąsładow powstrzymują  
oryginalne francuskie**Witraże**naklejano na szyby. Cony warsza wkle-  
tanie**„BRISTOL“**

Piotrkowska № 83.

1110-10-9

**NAUCZYCIELKA**

muzyki ze świadectwem Warszawskiego Instytutu muzycznego udziela lekcji gry na fortepianie, teorii i harmonii. Wiadomość, Piotrkowska 261, m. 18, lub w administracji „Rozwoju“ 1235-16 sp6

Zęby czyste i zdrowe może mieć każdy przy użyciu tymolowego proszku:

**„Agatol“.**Błasano opakowanie. Cena 20 i 35 k.  
Sprzedaż wszędzie.

Reprezentant na Łódź, C. Bystrzanski, Piotrkowska 132.

„Venus“ krem usuwa plegi i plamy, kop. 50 i rb. 1. 682-30-30

Przygotowana przez prow. farmacji Wł. Grodzkiego. Na wystawie galanteryjnej w Muzeum przemysłu i rolnictwa w Warszawie, Krak.-Przedmieście 66.

**„BELLARINA“,**

płyn przywracający siwym włosom naturalny kolor. Dostaje można w aptece Wł. Grodzkiego, Piotrkowska 5, a także składach aptecznych i perfumeryach. Cena flakonu rb. 2 i rb. 1 kop. 25. 1341-12-4

**Stefania Szubert Biernacka**b. prof. w szkole muzyce nej  
udziela lekcji ŚPIEWU metodą G. B.  
LAMPERTIEGO.

Przyjeżdża z Warszawy każdego tygodnia w środę, czwartek i piątek. Adres prywatny 1326-3-3

Widzewska № 145, m. 18.

**Sala Licytacyjna**

Dzielna № 25

poszukuje zaraz

**zdolnego tapicera.**

1408-3-3

**Złoty medal**na wystawie kucharzkiej otrzymało ma-  
sło z Wilczyce, będące na składzie u**p. O. Tauchert**Mikołajewska 29 m. 25.  
136-d-30